

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Premier litewski
profesor Waldemaras,

ma według doniesień prasy francuskiej w najbliższych dniach spotkać się z delegatami polskimi w celu wszczęcia rokowań.

Wielki proces komunistyczny w Poznaniu.

Bem et consortes na ławie oskarżonych.

(Od własnego korespondenta).

Poznań, 6 września. — Dziś przed sądem okręgowym w Poznaniu rozpocznie się

wielki proces komunistyczny

tak zwanej „Partii komunistycznej Polski zachodniej”. Na ławie oskarżonych zasiądzie kilkunastu wicherzycieli z niejakim Bemem na czele. Akt oskarżenia zarzuca im

działalność antypaństwową

w Poznaniu.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	8,91
Nowy-Jork	34,94
Paryż	172,00
Szwajcaria	

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,71
Złoty	57,75
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,92

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty do kursu — 8,88

Prywatnie dolar w żądaniu	8,91
W placeniu	8,90

Tendencja spokojna Podaż dostateczna

zaginięcia generała Zagórskiego, udał się wczoraj

do obozu warownego w Modlinie, gdzie bawił do późnej nocy. Pobyt pułkownika Piątkowskiego stoi

w ścisłej łączności ze sprawą generała Zagórskiego.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerw.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Numer pojedynczy 20 gr.

Mordercy na pogrzebie swej ofiary.

Tłumy publiczności odprowadziły zwłoki Trajkowicza na cmentarz.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 6 września. Wczoraj odbył się pogrzeb Trajkowicza przy licznych udziałach publiczności. Za trumną odczyt siostry zabitego, kroczyła również wdowa po Arcybaszewie.

W tłumie dążącym za karawanem za-

uważono

trzech funkcjonariuszów poselstwa sowieckiego,

których rozpoznano. Wówczas ci szybko się ulotnili w obawie jakiegoś niemiłego dla nich incydentu.

Przyjazd 130 dzieci polskich z Francji i Niemiec. Akcja polskiego towarzystwa emigracyjnego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 6. 9. — Dziś o godzinie 10 rano specjalny pociąg przywiózł do Warszawy 130 dzieci polskich z Francji i Niemiec, które będą umieszczone w szkołach polskich. Stof to w związku z akcją polskiego towarzystwa emigracyjnego, które w ten sposób broni emigrantów polskich przed wynarodowieniem.

Delegacja pracowników państwowych u wicepremiera Bartla.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 6. 9. — Dzisiaj o godzinie 12 min. 30 w południe wicepremier Bartel przyjął delegację pracowników państw., złożoną z członków prezydium centralnego komitetu porozumiewawczego związku pracowników państwowych. Audjencja ta miała na celu przedłożenie wicepremierowi Bartłowi postulatów urzędniczych.

Żołnierze rocznika 1904

zostaną zwolnieni w dniu 15-ym września.

Marynarze, kawalerzyści i artylerzyści konni dopiero w październiku.

Warszawa, 6. 9. — W dniu 15 b. m. rozpocznie się w całym państwie zwalnianie żołnierzy rocznika 1904, odbywającego służbę wojskową. Dotyczy to szeregowych wszystkich rodzajów broni z wyjątkiem marynarzy, którzy zwolnieni będą

w dniu 1-ym października, oraz kawalerzystów i artylerzystów konnych, którzy pozostaną w wojsku do 22-go października.

Nieuchwytna nitka tajemniczego kłębka.

Pobyt komendanta żandarmerji w Modlinie.

Warszawa, 6 września. — Szef żandarmerji warszawskiej pułkownik Piątkowski, prowadzący śledztwo w sprawie



Fot. Aleksander Meyer.

Szablon drewniany pomnika Kościuszki, ustawiony na Placu Wolności w celu skontrolowania kontur w perspektywie naturalnej. Świadczy to o sumiennosci, z jaką twórca pomnika art. rzeźbiarz p. Lubelski ujmuje wykonanie swego zadania.

Zabójcy Trajkowicza staną przed sądem polskim.

Co mówi o tem znawca prawa międzynarodowego prof. Cybichowski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 6. 9. — Profesor Cybichowski, znawca prawa międzynarodowego wyraża pogląd iż

ociągnięcie sprawców morderstwa w poselstwo sowieckiem

przed trybunał polski jest zupełnie uzasadnione.

Procedura bowiem uwalnia od odpowiedzialności przed sądem danego państwa tylko tych członków poselstwa obcego, którzy korzystają

z prawa eksterytorjalności,

wobec posłów, sekretarzy poselstwa, attaché wojskowych, radców. Natomiast personel pomocniczy

podlega sądowym karom

zgodnie z zasadami ogólnymi, a tylko doręczanie i przewożenie następuje za pośrednictwem Ministerium Spraw Zagranicznych. W

tych wypadku więc mordercy Trajkowicza stanąć by musieli przed sądem polskim.

Kupon dla czytelników „Echa” Nr. 24.

(z dnia 6. IX. 27).

Imię i nazwisko _____ Adres _____

Na mocy niniejszego kuponu biorę udział w wygranej, która padnie w dniu dzisiejszym na następujące losy V-klasy Polskiej Loterii Państwowej, zakupione przez redakcję „Łódzkiego Echa Wieczornego”, a mianowicie na Nr. Nr.:

01238, 26915, 26948, 89876, 12165, 89889.

Wyjaśnienie: Kupon ten należy wyciąć i w kopercie włożyć do skrzynki ustawionej przed redakcją „Łódzkiego Echa Wieczornego”. (ulica Zawadzka Nr. 1). Wrazie wygranej na jeden z wyszczególnionych wyżej numerów, względnie na wszystkie — komitet redakcyjny rozdziela całkowitą wygraną na ilość kuponów nadesłanych w przeciągu 3-ch dni.

Kupon ten ważny do 8-go września.

Stan gospodarczy Polski w chwili obecnej.

Mowa ministra Kwiatkowskiego

na zjeździe dziennikarzy-ekonomistów we Lwowie.

Z okazji „Targów Wschodnich” odbywa się we Lwowie zjazd publicystów gospodarczych, na którym p. minister Kwiatkowski w następujący sposób określił stan gospodarczy kraju:

WŁAŚCIWY PUNKT CIĘŻKOŚCI SPOCZYWA W ROLNICTWIE.

Trzeba sobie powiedzieć, że właściwy punkt ciężkości spoczywa

w rozwoju rolnictwa.

Rozwój rolnictwa ma w Polsce jeszcze ogromne możliwości. Jeżeli nawet stan obecny jest niezadowalający, to jest szybkość postępu niewątpliwie bardzo duża.

W warunkach normalnych państwo czysto rolnicze ma rolnictwo na niskim poziomie. Musimy stworzyć taką sytuację, aby równocześnie w sposób zdrowy i naturalny

rozwinąć produkcję przemysłową i rolną.

W tym celu musimy stworzyć w dziedzinie przemysłu naturalne, zdrowe jednostki produkcji, oparte

o własne surowce i o własną konsumpcję.

O STALY DOPŁYW KAPITAŁU OBCEGO DO POLSKI.

Nie idzie tu o taką lub inną pożyczkę zagraniczną, ale musimy iść po linii stwarzającej możliwość

ciągłego dopływu kapitału

zagranicznego. Zagadnienie rozwoju lotnictwa i produkcji przyszłej jest zagadnieniem

wielkich inwestycji.

Dlatego też musimy wystawić tezę, że w naszym działaniu gospodarczym i to zarówno rządu, jak i instytucji społecznych, musi być pominięte to, co przeciwdziała dopływom tych twórczych i aktywnych kapitałów. Jesteśmy dopiero

na początku tej drogi.

która odżywia, która odbudowuje nasze gospodarstwo narodowe. Drugim wielkim problemem jest zagadnienie obrotu towarowego. Polska przedwojenna była skazana wyłącznie na obrót towarowy państw zachodnich. Po wojnie to się zmieniło. — Wszyscy Panowie znają wartość rynku rosyjskiego dla produkcji polskiej.

OBRÓT TOWAROWY POLSKI Z ROSJĄ I NIEMCAMI.

nie postrzegamy dla Polski obrót towarowy z Niemcami. Stoimy wobec dwóch ogromnych trudności, rynek rosyjski konsumuje zaledwie czwartą część tego, co konsumował przed wojną. Stoimy wobec dużych trudności w handlu z sąsiadem wschodnim. Mimo to można stwierdzić wyraźnie, że dążymy do konwencyjnego uregulowania stosunków handlowych z Rosją i mimo wszystkich trudności, musimy szukać możliwości uregulowania stosunków

któreby na płaszczyźnie ekonomicznej pozwoliły na dalszy rozwój stosunków gospodarczych między oboma sąsiednimi państwami.

Jeżeli mielibyśmy mówić o stosunku z Niemcami, to mamy prawo stwierdzić, że nikt spokojnie gospodarzo myślący nie może przypisać nam winy obecnego stosunku chronicznej wojny celnej z Niemcami.

POLSKA WIERZYŁA W SZYBKIE POROZUMIENIE Z NIEMCAMI.

Następnie minister Kwiatkowski przytacza szereg cyfr, które dowodzą, że przywódcę z Niemiec do Polski przed wojną celną był prawie równy przywódcy z Niemiec

w czasie wojny celnej.

Należy stwierdzić, że Polska po za stanem formalnym usiłowała utworzyć stan faktyczny, zniesienia wojny celnej przez jej łagodzenie. Niestety jednak

nie osiągnęła zamierzonego rezultatu

w stosunkach wzajemnych. To też jeżeli dziś postawiamy wprowadzić w życie i wprowadzamy w życie rozporządzenie z r. 1924 o cłach maksymalnych, to nie można się zgodzić na zarzut zaostreżenia wojny celnej, ani nawet na zarzut choćby tylko groźbienia zaostreżeniem. Reglamentacja towarowa wprowadzona w r. 1925 na skutek podjęcia wojny węgelskiej przez Niemcy z natury rzeczy była pomyślna jako broń na krótki okres czasu. Polska

wierzyła jednak w szybkie porozumienie z Niemcami,

gdyż sam charakter obrotu towarowego raczej zmusza Polskę i Niemcy do wspólnoty gospodarczej niż do wojny. Niemcy zastosowały wówczas do Polski obok zakazu przywozu, również taryfę maksymalną, wyraźnie bojową, skierowaną przeciw standardowym produktom polskim,

wyrażnie taryfą antypolską.

My reglamentację towarową musimy powołać i stopniowo zniesić przynajmniej w odniesieniu do niektórych towarów konsumowanych masowo w Polsce.

MORZU MUSIMY SPLACIĆ DŁUG...

Mówiąc o rozwoju eksportu naszego towaru zmuszamy jestem zwrócić

uwagę na morze.

Wieloletnie nam bezsprzeczne usługi. Stało się gospodarczym elementem, który pozwolił nam na przyzrywanie wojny celnej z Niemcami. W r. 1927 mamy największy eksport od czasu istnienia Polski niepodległej. My morzu polskiemu musimy spłacić dług i musimy wszystkie siły państwowe i społeczne skierować do aktywnej działalności, z tem wybrzeżem, które może być wielką styczną osmą z towarów w Polsce.

Dekret o zwołaniu sejmiku

został podpisany.

Sesja rozpocznie się dnia 10 września.

Z Warszawy donoszą: Jak się dowiadujemy, dekret o zwołaniu sejmiku na sesję jesienną został już podpisany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej i kontrasygnowany przez Marszałka Piłsudskiego. Dekret ukaże się w najbliższym numerze „Monitora Polskiego”.

Jako data zwołania został ustanowiony dzień 10 września, czyli piętnasty dzień po złożeniu polityki poselskiej w kancelarii cywilnej p. Prezydenta.

Minister Składkowski stanie przed sądem oskarżony o nieostrożną jazdę.

Szczegóły przejechania małego chłopca.

Z Warszawy donoszą: Minister spraw wewn. gen. Składkowski stanie w najbliższym czasie przed sądem w charakterze oskarżonego o nieostrożną jazdę samochodem. Szczegóły wypadku, o którym wzmiankę podały pisma poranne, przedstawiają się następująco: Min. Składkowski bawił w Zamościu w charakterze prywatnym.

Przed wieczorem opuścił miasto samochodem, udając się w kierunku na Krasnystaw.

Dojeżdżając do ostatnich zabudowań Zamościa, minister minął przechodzącego przez drogę człowieka, za którym w kilkanaście sekund z ostatniego domu przy szosie wybiegł na środek drogi 4-letni Bronisław Barczuk. Dziecko skierowało się wprost pod auto.

Na zatrzymanie maszyny, którą prowadził sam minister, czasu już nie było. Minister dokonał

rapownego skrętu, przez co przednie koła auta ominięły chłopca. Tył samochodu jednak zarył w ten sposób, że potrafił dziecko i przewrócił je na szosę.

Jako lekarz min. Składkowski pośpieszył zranionemu dziecku z pierwszą pomocą, co mu przyszło tem łatwiej, że w aucie stałe wozil z sobą podręczną apteczkę.

Doprowadziwszy chłopca do przytomności, p. minister wezwał 2 lekarzy, poprosił ich o przewie-

zienie dziecka do szpitala w Zamościu i wręczył sumę 500 złotych na koszty leczenia.

O wypadku tym policja w Zamościu spisała protokół.

Ogledziny lekarskie stwierdziły, że dziecko, padając, uderzyło głową o szosę i wskutek tego nastąpił wylew wewnętrzny krwi. Po za tem doznał chłopiec obrażenia nogi w postaci zdercia skóry.

Po przyjeździe do Warszawy min. Składkowski zażądał od głównego komendanta policji p. Marleszewskiego, by protokółowi policyjnemu w Zamościu nadano normalny bleg i pociągnięto go, jak każdego innego obywatela do odpowiedzialności sądowej za nieostrożną jazdę.

Niezależnie od tego min. Składkowski zgodził się przeprosić dla szoferów, odesłał wczoraj do sądu ruchu kołowego t. zw. prawo do jazdy, znacząc, że do czasu rozprawy sądowej

nie będzie prowadził osobiście samochodu.

Sprawa przeciwko min. Składkowskiemu odbędzie się w sądzie pokoju. Podobno minister nie ma zamiaru sam bronić się przed sądem.

Oskarżać będzie p. ministra za nieostrożną jazdę, jak to zazwyczaj bywa w sądach pokoju, przez downik policji.

Z Zamościa nadeszła wczoraj telefoniczna wiadomość, że przejechanemu chłopcu nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

„Karjera” łódzkich złodziejaszków.

Powinęła im się noga na występach w Salzburgu.

W dniu onegdajszym władze policyjne na dworcu kolejowym w Salzburgu (w Austrii) złapały na kradzieży niejakiego Henocha Sieradzkiego, który jak wykazało dochodzenie był hersztem międzynarodowej szajki złodziei kieszonkowych, grasującej w pociągach międzynarodowych. Ofiarą szajki padł cały szereg wywozów i kurierów.

Herszt szajki Henoch Sieradzki jest

łódzianinem

i mieszkał kiedyś na Bałutach. Pomiędzy aresztowanymi członkami szajki znajdują się również dwaj inni łódzianie, mianowicie Jankiel Szafir i Lejba Działoszyński.

Trzej łódzianie zostaną w dniach najbliższych wydani polskim władzom sądowym.

Nie kładź palca między drzwi.

Bójka pijaków.

Łódź, 6. 9. — Wczoraj po południu w lesie żakowickim, pod Łodzią, wynikła bójka pomiędzy pijanymi osobnikami. Letnicy, którzy usiłowali interwenjować zostali przez nich pobici

kamieniami oraz tepem narzędziami.

W czasie bójki uległ ciężkim obraże-

niom ciała robotnik kolejowy 24-letni Jan Bobek, zamieszkały w Koluszkach.

Rannego Bobka przewieziono do szpitala św. Józefa w Łodzi. Sprawcy bójki zostali aresztowani przez policję powiatową w Brzezinach.

Ukochany wnuczek utonął w stawie babki.

Łódź, 9. — W dniu wczorajszym w folwarku Sikawa, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, wydarzył się tragiczny wypadek. U jednej z wieśliczek przebywał na letnisku

wnuczek jej 4-letni Jan Ziemiński,

syn urzędnika, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Pomserskiej 150. Wczoraj wieczorem chłopiec, pod nieobecność babki, wymknął się z domu i zginał bez śladu. Poszukiwania wszczęte przez stróż-

skąną kobietę trwały przez całą noc i nie dały żadnego rezultatu.

Dopiero dzisiaj o godzinie 8 rano ze stawu folwarcznego wydobyto

zwłoki nieśczęśliwego dziecka.

Chłopiec jak stwierdzono wybiegłszy z domu pobiegł na staw i wpadł do wody.

Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia komisji lekarskiej

Harce czerwonego kura.

Groźny pożar na wsi.

Łódź, 6. 9. — Ubiegłej nocy we wsi Gródzisko, gminy Wiskitno, powiatu łódzkiego, w zabudowaniach Władysława Szopera,

wybuchł groźny pożar.

Nim zbudzeni alarmującymi krzykami Szopera, sąsiedzi pośpieszyli z pomocą budynki gospodarskie, z wyjątkiem domu mieszkalnego, stanęły w płomieniach.

Dwugodzinna akcja straży ogniowej z okolicznych wsi pożar zlikwidowała. Spłonęły do- szcześnie

stodoła z tegorocznymi zbiorami, obora, chlewy i szopa z narzędziami rolniczymi.

Inwentarz żywy uratowano.

Straty sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru nie ustalono dotąd. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komenda policji powiatowej. Przy akcji ratunkowej uległ poparzeniu właściciel zagrody Władysław Szoper. Pozostawiono go na miejscu w stanie zadawalającym.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5 w podtytuł w środku zamiasł słów:

„Upadek z dachu”

zauważyli umyślny błąd:

„Spadek z dachu”

czyli zamienione słowo:

„Upadek” na „Spadek”

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Numer premijowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerańskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Wczoraj nikt się po premję nie zgłosił. Właściwą uwagę!

Kronika ruchu przedwyborczego.

Kontrola list i reklamacje.

Dnia 16 b. m. listy wyborców zostaną wyłożone na 6 dni w biurze głównej komisji wyborczej. Od dnia 21 b. m. do dnia 23 włącznie trwać będzie

termin składania reklamacji.

Od dnia 23 (wzgl. 21) termin składania

list kandydatów

na radnych do dnia 29 b. m., przyczem pełnomocnik listy może w ciągu 48 godzin wprowadzić w zgłoszonych listach ewentualne zmiany.

Listy zostaną ogłoszone przez komisarzy wyborczego i dnia 9 października odbywają się wybory.

Przy poprzednich wyborach lista kandydatów na radnych musiała być opatrzona 50 podpisami wyborców, podczas gdy obecnie podpisów tych musi być 200, przyczem pierwszy z podpisanych jest pełnomocnikiem listy, a drugi z kolei zastępca.

KOMITET WYBÓRCZY PRAC. UMYSŁOWYCH.

Komitet Wyborczy Pracowników Umysłowych informuje, że wbrew rozslwanym pogłoskom, został on wyłoniony z pośród organizacji i grup pracowników umysłowych oraz nie wysuwał projektu ani też nie połączył się z żadną inną grupą lub organizacją zawodową.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Przewodniczącym plenum Ligi Narodów został reprezentant Urugwaju delegat Guan.

(—) Ministerjum Spraw Wewnętrznych zarządziło wczoraj rozwiązanie rad miejskich w Grodnie, Łomży i Suwałkach.

Wybory odbędą się w powyższych miastach przed 15-ym października.

(—) Kierownictwo polskiej marynarki wojennej zamówiło we Francji 3 łódzki podwodne po 980 ton i 2 kontrotorpedowce po 1.540 ton. Koszt budowy tych statków wyniesie 55 milionów złotych. Zamówienia mają być wykonane w końcu 1928 r.

(—) Firma amerykańska Ullen et Co. zakończyła pierwszą serję robót inwestycyjnych w Czechochowie, Piotrkowie, Radomiu i Lublinie.

Wobec zakończenia tej serji robót i wyczerpania kredytów firma chciała swoje przedsiębiorstwo zamknąć; jednak Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił firmie zaliczek na roboty przewidziane w roku 1928.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

NIEWINNE GRZESZNICE

Wielki wstrząsający dramat sensacyjno-erotyczny w 10 akt. osnuty na tle sensacyjnego procesu o szerczycielstwo i handel żywym towarem

W rolach głównych: **Werner Kraus, Vivian Gibson, Mally Delsaft.**

Nad program:
Pobyt pana Prezydenta Rzplitej Polskiej w Łodzi i uroczystości wręczenia sztandaru 28 p. Strzel. Kaniowski.

Następny program: **Wynajęta żona.**

Uwaga: Ceny miejsc
w dni powszednie
Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr.

W soboty, i święta
Balkon 80 gr, I m. 70
II m. 50 III m. 40 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

Tajemnice odmetów morskich

W pogoni za podwodnymi skarbami.

Praca nurków.

O jakieś dwadzieścia kilometrów na południe od „Shrine of Ise”, na południowo-wschodnim brzegu Japonii, leży słynna od wieków dawna zatoka ze swych cennych pereł, zatoka Ago, której zaciszne położenie i zawsze spokojna, nieruchoma niemal woda ogromnie rozwijała muszel sprzyja. W wielu krajach w perły bogatych: w Australii i Indiach na przykład, połowem pereł zajmują się tylko mężczyźni, w Japonii natomiast połowiaczkami pereł są kobiety przeważnie.

Po ukończeniu szkoły trzynasto-czternastoletnie dziewczęta idą na morze uczyć się nurkowania. Wobec tego, że wsielone dziewczęta zwykle na wybrzeżu, nie odczuwają trudności przy nurkowaniu „treningowe”, wcześniej nieraz pływają i nurkują, aniżeli chodzić umieją. Przez cały dzień pływają w wodzie, za wyjątkiem zimniejszej pory roku —

odwagi i zimnej krwi wymaga. Wcale nie dlatego, że nurek sam jeden się w morskie głębie opuszcza, w głębinie, których ciemności najbystrzejsze oko przeniknąć nie może, lecz dlatego, że nurek na głębokim dnie morskim ze śladami strasznych zapasów z nieubłąganą śmiercią nie

powietrze stopniowo się wyczerpuje, jedna z najbardziej męczeńskich śmierci stoi przed oczami... Miller miał możliwość być naocznym niemal świadkiem okrutnych przedśmiertnych chwil takich skażonych, bo wśląd prawie po ich skonaniu

Woli pieniądze.



Właściciel fabryki: — Panie, u mnie każda minuta warta tysiąc złotych. Może panu poświęcić najwyżej trzy minuty czasu.

Poszukujący zajęcia: — Przepraszam, czy nie mógłbym w takim razie prosić o gotówkę?

raz się styka. Jakże grozy pełni są pamiętniki E. C. Millera, angielskiego nurka, którego obowiązkami czasu wojny światowej było rewidowanie zatopionych łodzi podwodnych dla zabierania tajnych dokumentów i ważnych aparatów.

Straszną procedurą wojenną jest zatapianie łodzi podwodnych.

Zamknięta w niej załoga — około pięćdziesięciu ludzi często — wie, że nie ma żadnej możliwości na powierzchni morza wypłynąć. Łódź tonie powoli, wszelki ratunek wykluczony, wszelkie usiłowania porozumienia się ze światem zniweczone,

do zatopionych łodzi podwodnych zstępował. Zwłoki były ciepłe jeszcze nieraz. — Twarze wszystkich najstraszniejszymi skurczami skrzywione — większość o obłąkańczym wyrazie oblicza. Wielu z rozbitymi czaszkami; woleli najwidoczniej samobójstwo nad powolną w mękach agonie. Trzeba zaprawde, wielkiego zapasu zimnej krwi i silnych nerwów, aby na takim „pobojowisku” móc pracować! Ale Miller surowy angielski żołnierz, nie zachwiał się na stanowisku, spełnił swój obowiązek i żądanych papierów angielskiej admiralicji dostarczył.

Metoda wysyłania nurków wśląd za zatopionymi okrętami jest bardzo stara zresztą. W latach 1588, 1665 i 1687 przy dźwiękach dzwonów nurkowie zstępowali do słynnej zatopionej „Armady”, ażeby skarby przynajmniej znajdujące się na straconych okrętach uratować i znowu do użytku ludzkiego je oddać.

Po wojnie światowej, w roku 1925, nurek japoński w Port Said dotarł podobno do sześćdziesięciometrowej głębi morskiej, — niedosięgana dotychczas cyfra — ażeby ocalić kasę zatopionego podczas wojny światowej okrętu, dziesięć milionów.

Eksperyment ten jednak śmiałkowie przyplacili życiem, zapadłszy na nieuleczalną chorobę nurków, polegającą na dopływie zgęszczonego powietrza do płuc, zatruciu centralnego systemu nerwowego, co w ostatecznym rezultacie kończy się uduszeniem.

Mimo odstraszący ten przykład, olbrzymie skarby, spoczywające na dnie morza w zatopionych przez torpedy podczas wojny światowej okrętach,

nie dają spokoju zarówno rządowi wszystkich państw jak i różnym przedsiębiorstwom.

Pewnej niemieckiej firmie w Kiel podobno udało się świeżo, tak udoskonaloną armaturę dla nurków skonstruować, że można w niej na 160 metrów w głąb morza się dostać i rozpoczęto już w 1926 roku pierwsze roboty dla wydobywania skarbów okrętu „Egip”, który w maju 1922 r. przez parowiec „Swój” przebitym natychmiast zatonął.

Okręt leży 120 metrów głęboko i zawiera 1200 kasetek ze złotem i srebrnymi sztabami. Nic dziwnego, że są śmiały nurkowie, którzy pragnęliby skarb ten na światło dzienne wydobyć.

Wraz z ogólnym postępem technicznym fachowcy myślą o zaopatrzeniu armatury nurka w radioaparaty; doświadczenia w tej dziedzinie dały już zadawalające rezultaty.

Jakkolwiek człowiek stopniowo sięga coraz głębszych stref morskich, w stosunku do istotnej głębi oceanów, wysiłki jego są bardzo skromne. Są wprawdzie morza, które „wcale nie” są głębokie, Bałtyk na przykład ma „tylko” około 500 metrów głębokości, Morze Północne, nie do sięga tysiąca. Ale Śródziemne Morze za to dochodzi do 4.500 metrów głębokości, Indyjski Ocean jest jeszcze o 2.000 metrów głębszy, „Emden” zaś znalazł nawet w maju b. r. największą dotychczas znaną głębinię morską, dochodzącą do 10.430 metrów.

Mamy zatem głębsze wkleśnięcia pod poziomem morza, aniżeli wyniosłość nad jego poziomem; Ewerson bowiem najwyższa góra na kuli ziemskiej, jest o 1.600 metrów niższą od największej głębi morskiej, wobec której wszelkie usiłowania nurków wydają się igraszką dziecinną.

od grudnia do lutego mianowicie. Te kobiety nurki noszą specjalny strój i specjalne okulary dla niedopuszczenia wody do oczu. Cztery do pięciu połowiaczek pereł ma łódka z Japończykiem, który na miejsce połowu zawozi; zaopatrzone w kubek, sznurkiem do bioder przywiązany, nurkują natychmiast aż do dna, by leżące na nim muszle do kubeczka porawszy, zaraz na powierzchnię wypłynąć i do łódki wskoczyć.

Między połowiaczkami pereł spotkać można zarówno trzynasto-czternastoletnie dziewczęta, jak i młode dwudziestopięcioletnie kobiety, które jako stare, już rutynowo połowiaczki, są w wysokiej cenie.

Dzień roboczy zależy od pory roku i trwa się od sześciu do ośmiu godzin. Kłopot jest zimno, połowiaczki nie mogą być w jednej jak dwie godziny przy robocie; wrażliwość na wiatr, żeby się przy ogniu ogrzać i do roboty stają.

Wynagrodzenie ich waha się od 1 do 4 dziennie, najczystsze połowiaczki za dobę 8 zł. dziennie.

Nurkowanie w czystej jak tafla lustrzawo- wódzie japońskim kobietom podoba się szczególnie, skoro niejedna z nich i po zakończeniu zawód swój uprawia, całą robotę dzięki niemu utrzymując podczas kłopotliwej pracy małżonkiem gospodarstwem się zajmującym.

Niezawsze jednak zawód nurka jest miły i łatwy! W wielu wypadkach przeciwnie, jak żaden inny nieustraszonej

odpowiedź! A zresztą, czy odpowie wogóle? Już czwarty dzień upływa, jak pisałem do niego. Tysiąc franków! Potrzebuję natychmiast tysiąca franków, aby móc nadal przżyć nic mojej rozkosznej egzystencji... Otworzył dziennik i, lekceważąc wszelkie nowiny polityczne i literackie, przerzucał się natychmiast do rubryki „Wolnych posad”.

— Poszukuje się szofera... nie, ogrodnika... nie, mamek... tem mnie! Ach! wreszcie coś interesującego — sekretarza. Przeczytajmy dokładnie... — wyrównał starannie dziennik i przeczytał:

„Miejsce sekretarza ofiarowuje się studentowi zdolnemu. Tylko trzy godziny pracy dziennie. Zgłaszać się do pana Hrec 47 ulica Varenne, od dziewiętej do dziesiątej rano. Oferty osób, nie posiadających pierwszorzędnych referencji, nie będą uwzględnione”.

— Pan Hrec ulica Varenne! Zbieg okoliczności jest istotnie nadzwyczajny, zastał nawiający! — zauważył w duchu Lucjan Rumond.

Ubrał się pośpiesznie i punktualnie o godzinie dziewiątej, wyglądając bez zarzutu, zaopatrzone przytem w prawdziwie poważne i wyczerpujące referencje, zadzwonił do drzwi pana Hrec, znanego i bardzo bogatego finansisty paryskiego. Służący, w imponującej liberyi, przyjął go u wejścia i wprowadził natychmiast do swego pana, który siedział przy wspaniałym biurku w jeszcze wspanialszym gabinecie.

— Pan przychodzi jako kandydat na posadę sekretarza? Doskonale. Cztery dni temu musiałem uwolnić pańskiego poprzednika za impertyneckie zachowanie się... Pan ma przy sobie wymagane papiery? Dziękuję. Pan jest studentem? Przygotowuje pan doktorat? Wyśmienicie...

— Dam panu 500 franków miesięcznie za trzy godziny pracy dziennie.

Pańskie nazwisko i adres? Młody kandydat zakasłał, zawahał się i wreszcie szepnął nieśmiało:

— Lucjan Rumond, 102 bis, ulica de Bel lechasse.

Podczas, gdy pan Hrec notował dane w notesie, Lucjan pracował myślą bardzo intensywnie:

— To dziwne: moje nazwisko i mój adres zdają się nie robić na nim żadnego wrażenia... Najwidoczniej nie czytał jeszcze mojego listu, albo też nie pamięta nazwiska, jakim był podpisany.

— Jeżeli pan ma wolną chwilę, moglibyśmy zaraz zabrać się do pracy — odezwał się finansista.

Lucjan Rumond zaczął pod uważnym okiem swego chlebodawcy otwierać i odczytywać list po liście. Treść korespondencji okazała się nadzwyczaj urozmaicona: zawiadomienia o ślubach, zaproszenia, propozycje różnych interesów, prośby o kredyt, anonimów... Po odczytaniu każdego listu, finansista dawał zwięzłe treść odpowiedzi, którą opracować miał sekretarz.

Gdy przyszła kolej na następną kopertę Lucjan zadrżał na całym ciele. Gdyby mógł zaprzęścić ją... Ale pan Hrec oczekiwał dalszego ciągu. Nie pozostawało nic więcej jak napozór spokojnym głosem odczytać fałszywą treść skryptu:

„Szanowny Panie! Student prawa, dysponujący niewielkim zasłkiem rodzicielskim, znajduje się chwilowo w kłopotach finansowych. Nie będąc panu wdzięcznym, jak zwykle rozpacza tego rodzaju interesanci; Panu, jako bogaczowi, nie zrobi napewno różnicy pożyczyc, oznaczam „pożyczyć” biednemu studentowi 25 ludwików, które postawią go

na nogi. Nie mówię nic więcej, bo jeżeli Pan mi odmówi, poco mam zaprzęcać Jego cenny czas? Ale gdyby się Pan zgodził, może zawsze zasłęgnąć o mnie wyczerpujących referencji. Łacze wyrazy głębokiego szacunku...”

— Musi być podpis. Proszę, niech pan przeczyta podpis i adres.

— Podpis jest tak niewyraźny, że zaledwie mogę go odcyfrować — wyszeptał sekretarz, który szukał w myśli przez cały czas zwłoki nazwiska, jakim mogłby zastąpić swoje własne, jak również i fikcyjnego adresu... — podpisano: Rajmund Rollin, 102, bulwar Montparnasse...

— Podobno mi się ten młodzieniec, który umi powstrzymać się od lżawych sentencji, zwykle używanych w takich wypadkach... List jego tchnie szczerością.

— Czy pan domyśla się, co zrobimy, mój przyjacielu? Pójdzie pan w tej chwili na bulwar Montparnasse, a o szóstej, wracając ukończyć pracę, przyniesie mi pan szczegółowe dane, zebrane dyskretnie u stróża domu, który nasz petent zamieszkuje. A więc, idź, przyjacielu. Ale, byłbym zapominał zapytać pana, — czy nie byłoby mu dogodnie przyjąć odemnie miesięczną pensję zgóry? Tak? Proszę zatem 500 franków.

Lucjan Rumond wyszedł osłupiały.

Wieczorem powrócił do pana Hrec:

— Zebrałem referencje o panu Rollin. Zastępuje w zupełności na porządku.

— Biedny chłopak! Zaniesie mu pan jutro te pięćset franków... Odda mi je, jak będzie mógł...

Lucjan Rumond włożył starannie banknoty do portfela:

— Stało się — pomyślał. — Mam tysiąc franków, jestem uratowany!

Uratowany student.

Zaledwie zbudzony w swoim miansardzie pokoiku, szumnie „umeblowanym” zwanym, Lucjan Rumond usiadł na łóżku i zestawiał w jednej chwili swój oplakany bilans, który przetrwał już tak uporczywie przed zaśnięciem. Trzeba przyznać, prostota tego bilansu była wprost wzruszająca: gospodarzowi swemu i żywicielowi wnieśli był 800 franków, a różnym domowcom niecierpliwym i mniej, niż względem — 200... Po dokładnym obliczeniu finansów, skonstatował fakt, że pozostaje do rozporządzenia w tej chwili jedynie jedna franki i sześćdziesiąt centymów, zupełnie tak, jak ubiegłego wieczora.

— Potrzebuję tysiąc franków! Tysiąc franków i to natychmiast! Jakimże dotkliwym ciężarem jest życie bez pieniędzy! Tym tego już doprawdy dosyć.

Po chwili zastankano do drzwi. Chłopiec wlewał wszedł, baknał niedbale lodowate „dzień dobry”, do jakiego wzmni być przyzwyczajeni wszyscy lokatorzy mianowicie na całym świecie, zalegający z oplakomornego i podał Figaro, jedyny wtek naszego studenta.

— Listonosz już przechodzi? Czy nie ma żadnych listów dla mnie?

— Gdyby były jakie, nie oprawiłbym im przecie, w ramki — odburknął chłopak wychodząc.

— Ma rację — pomyślał Lucjan Rumond — nie byłby ich bezwarunkowo odczytywał w ramki. Znowu niema listu! Jak trudziom dziwnie trudno zdobyć się na

nie zgłosił. Wiedział

nie zgłosił. Wiedział

Nie chce, aby go żywym pochowano.

Testament dziwaka.

Lęk przed śmiercią pozorną, możliwością zostania pochowanym żywym, właściwy jest bardzo wielu ludziom. Nigdzie jednak nie jest tak rozpowszechniony, jak w Anglii. Dowodem specjalna „Liga zwalczająca śmierć pozorną”, która obejmuje przeszło 20 tysięcy nazwisk, w tem członków najrozmaitszych warstw towarzyskich, od najwyższej arystokracji począwszy, a na prostych robotnikach kończąc. Nigdzie też nie pojawia się ciągle tyle wynalazków, mających na celu uniemożliwienie pomyłek z tego zakresu, jak właśnie w Anglii.

Obecnie zajmuje się opinia publiczna w Anglii żywo testamentem bogatego fabrykanta Jamesa Motha, który zmarł w tych dniach w swej willi w Londynie. Otwarcie tego testamentu, jakiego dokonano w myśl jego ostatniego żądania w go dzinę po jego śmierci — wzbudza w stolicy angielskiej powszechną sensację.

Prócz ogólnych zaleceń o rozdzieleniu pozostałych dóbr, zakładów i kapitałów, zawiera testament bardzo szczegółowe zarządzenia co do sposobu, w jaki mister James Moth chciałby być pochowany:

„Do moich zwłok należy przywołać trzech lekarzy. Ci powinni przy pomocy wszelkich środków, jakimi rozporządza nauka, ustalić, czy nie jestem pogrążony w letargu. O ileby mi się udało udowodnić że jeszcze nie umarłem i przywrócić mi do życia —

otrzymają za swą czynność 10 tys. funtów angielskich.

Dopiero wówczas, gdy stwierdzą ponad wszelką wątpliwość, że nie żyję wejdą w moc postanowienia mojego testamentu:

Po pierwsze: chce, żeby lekarze podali mu zwłoki działaniu kwasu pruskiego. Uważam to za konieczne, gdyż mimo wszelkich wysiłków lekarzy zawsze jeszcze mogłaby istnieć możliwość ich omyłki!

pochowania mnie żywym.

Po drugie: Ten środek ostrożności nie wydaje mi się jeszcze, jakkolwiek ci którzy ten testament czytają, mogą mnie uważać za warjata, — zupełnie pewny. Wobec tego stawiam pod adresem owych trzech lekarzy jeszcze jedno żądanie.

Chcę, żeby

zwłoki moje ściefli!
Należy spełnienie tego żądania stwierdzić protokółami.

O ileby moi spadkobiercy nie chcieli za stosować się dokładnie do tego zastrzeżenia mojego testamentu, w takim razie unie ważniam me postanowienia w sprawie podziału majątku, który przypadnie w zupełności państwu angielskiemu. Po trzecie: Po odjęciu głowy z moich zwłok należy zaszyć kadłub do worka i

zafadować na okręt.
wynależy specjalnie. Parowiec opuści bez

Redaktorzy w dziecinnych spodenkach.

Uczniowie w roli dziennikarzy.

„Prager Presse” donosi o ciekawym eksperymencie w dziedzinie pedagogicznej, jaki przeprowadza rada szkolna w jednym z miast czesko-słowackich.

Mianowicie zaczęto tam wydawać czasopismo szkolne, którego celem jest zacieśnienie więzów

między szkołą a uczniami,
przez powołanie do współpracy dzieci szkolnych.

W piśmie tem drukowane są wzorowe wypracowania uczniów, krótkie samodzielne szkice, żarciki, zagadki, dowcipne pomysły, w ogólności opisy różnych zabawnych zajęć z uczniowskiego życia, i t. p. a także poważne

przeżycia w domu i szkole,
w podróży i wędrowkach, obok krótkich pouczeń z historii geografii własnego kraju, sławnych ludzi, z dziedziny wynalazków i wreszcie „skrzynek pocztowej”.

Bez wątpienia pomysł owej szkolnej rady w Czechosłowacji znacznie przyczynić się może do polepszenia

serdecznego stosunku uczniów
do szkoły a nowa gazetka stać się może dla nauczycieli kluczem do lepszego zrozumienia duszyczek, powierzonych ich opiece dzieci.

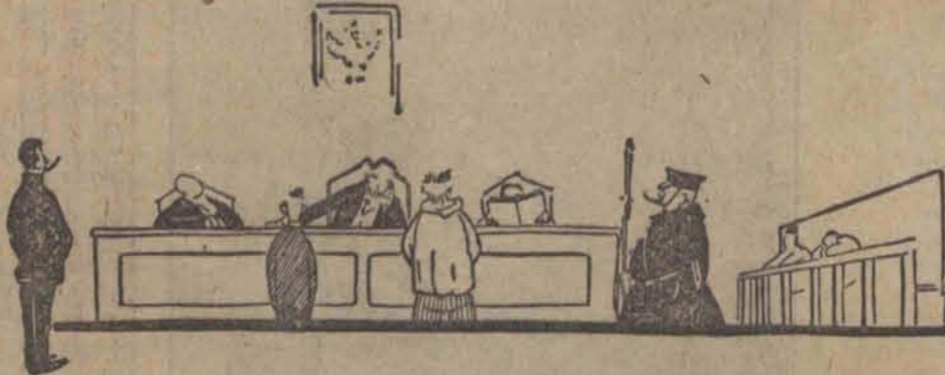
Możeby i u nas warto było przeprowadzić podobne doświadczenie.

jakichkolwiek ceremonii żałobnych port w Londynie i na pełnym morzu w odległości conajmniej 50 kilometrów od wybrzeża załoga wyrzucił worek w morze.

Moi spadkobiercy muszą wziąć udział w tym akcie, przebieg zaś jego skontrólować. Lekarze otrzymają za swe trudności po 100 funtów.

Nie ulega wątpliwości, że woli dziwaka stanie się zadość, tem więcej, że pozwalają na to olbrzymie sumy, jakie pozostały. Krewnym zresztą z pewnością będzie zależało na tem, żeby James Moth umarł naprawdę.

Krateczki sądowe.



Historja pięknych oleandrów.

Zakochany rzeźmieszek.

Rozmaite sfery różnie komentują miłość. Pogląd na nią zależy jest zresztą i od epoki. Inaczej odnosili się do miłości romantycy, inaczej pozytywści, inaczej my — ludzie żyjący w roku pańskim 1927.

Dziś zagadnienie miłości traktowane jest pod kątem filmowym i sportowym. — Została całkowicie wyprana z sentymentalizmu zeszłych stuleci, stała się sportem sui generis. Słowiki, róże, noce księżycowe, porywy idealistyczne przeszły dawno do lamusa nieużytecznych rupieci.

Dziś miłość kojarzy się z samochodem, dancinngiem, kortem sportowym i z grubymi dolarami. Charakteryzują to zresztą świetnie modne piosenki szlagierowe: panienska na wyznaniu miłosne odpowiada: „grunt to forsa, bo na niej stoi świat!” albo „a ile mi dasz, czy pełną kieszeń masz?”

Pod tym względem, to znaczy miłości świat jest dziś dla poetów beznadziejnie nudny. Reżyser filmowy da może trochę „czułości platonicznych” na ekranie, ale czyni to niechętnie, w ogromnym zażenowaniu.

Nie załpionuje się dziś niewiastie ani gestem rycerskim, ani płomiennym wyznaniem, natomiast liczyć można na powodzenie, skoro się dobrze gra w piłkę nożną czy też inne rugby, lub gdy się ma elegancki garnitur. Nawet modnym i ładnym krakwatem można dziś podbić serduzko dziewczęce. Zresztą grunt to forsa!...

Tego rodzaju ideologia charakteryzuje dziś szerokie warstwy burżuazji i drobno-mieszczaństwa. Są jednakże sfery, w których jeszcze do dziś dnia kołocze się romantyzm mimionych stuleci, jako swoiście zabarwiony. Mam tu na myśli sfery rzeźmieszeków i złodziei, czyli t. zw. „kawalerów księżycy”.

Kawalerowie księżycy! sama ta nazwa jest już romantyczna nawskroś, aczkolwiek rzeczywistość całkowicie jej zaprzecza. Czyż jest bowiem romantyczny złodziej, który sięga z płotu pierzynę jakiejś ubogiej kobiecie, albo worek maki ze sklepu. A jednak w sercach tych właśnie złodziejasków kołocza się idealistycznie naprawdę porywy, zwłaszcza gdy chodzi o miłość.

Ja, który znam dobrze życie tych wyrzutków społeczeństwa, mogę coś o tem powiedzieć. Zakochany „Antek” bałucki! Czy wiecie co to znaczy? Jest to człowiek zdolny życie swe nawet poświęcić dla ukochanej, gotów nóż wsadzić pod żebro każdemu, kto by śmiał w jakikolwiek sposób ją skrzywdzić. Rozprawy nożowe, o których donosi sucha kronika dziennikarska mają niejednokrotnie podkład głęboko romantyczny.

Poniżej opowiem maleńką historyjkę z życia zakochanego bałuckarza, zakończoną cobywada epilogiem sądowym.

Sezon śmietanki towarzyskiej w Londynie rozpoczął się pod znakiem skandalu.

Życie towarzyskie w Londynie zaczęło już swój „sezon”. I oto zaraz u wrót tego sezonu powstał

potworny skandal
skutkiem kradzieży, dokonanej onegdaj we wspaniałym pałacu znanego arystokraty angielskiego, lorda Artura Shafestbury.

Lord niedawno urządził u siebie okazałe przyjęcie wieczorne. W pięknych salach zgromadziło się wiele osób, należących do śmietanki towarzyskiej Londynu.

Wśród obecnych znajdowała się również uroczą żonę milionera amerykańskiego Jamesa Wodda, mieszkającą od kilku lat stale w stolicy angielskiej. Ogólna uwaga

zwracały wspaniałe klejnoty Amerykanek, a zwłaszcza

przecudna kolja brylantowa,
przedstawiająca wartość trzystu tysięcy dolarów.

W pewnej chwili w salonie „różowym” powstało zamieszanie. Oto bawiąca tam Amerykanka stwierdziła z przerażeniem

Rozpoczęto poszukiwania, przetrząsnęto wszystkie salony — cenna kolja znikała bez śladu. Trzeba tedy było zwrócić się do policji. I rzeczywiście tej dochodzeni zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem

Okazało się mianowicie, że kradzieżką dokonał 19-letni,

najmłodszy brat gospodarza,
Edgar Shafestbury. Młodzieniec ten, prowadzący życie młodego wieku bardzo lekkomyślnie i wyuzdane życie, znalazł się niebawem w przykrych kłopotach finansowych. Lord Artur odmówił mu stanowczego pokrycia długów.

Wówczas w duszy wykołejonego młodzieńca zrodziła się myśl zbrodnicza. Urazawszy cenna kolja pani Wood postanowił ją sobie przywłaszczyć, korzystając z ciżby licznych gości. Planu swego dokonał bardzo zreczyście. Ale mimo to wpaść w ręce policji, która bardzo szybko, w ciągu godzin ustaliła, kto jest złodziejem.

Afera ta wywołała w Londynie niesłychane wrażenie. Zbrodniczy czyn członka jednej z najstarszych rodzin angielskich budził ogólne oburzenie.

Lekkomyślny młodzieniec, dając za siebie przyjaciół, usiłował tuż po aresztowaniu popełnić samobójstwo, ale zdołano mu w tem przeszkodzić.

Kobieta z łabędzią szyją. Męczennice mody.

Jak donoszą pisma zagraniczne ostatnim krzykiem mody kobiecej stanie się w najbliższym czasie —

długa szyja.

Po różnych odtłuszczających kuraacjach nadeszła kolej na niemiłe bolesne zabiegi, których celem będzie przedłużenie szyi. W dziennikach pojawiają się już reklamy różnych instytutów „lekarskich”, które ogłaszają gotowość przedłużenia szyi nie więcej do długości łabędziej. Mowa tu przysła podobno z Burmy, prowincji Indji angielskiej. Żyje tam szereg koczowniców, którego kobiety bez wyjątku noszą się

poddać odpowiednim operacjom,
mającym je upodobnić do łabędzi, a przynajmniej do gęsi. Służą do tego celu wysoka rura złożona z mosiężnych pierścieni, grubości pół cala, szczelnie szyje okalająca. Miły ten kolnierz waży 12 funtów.

Powodnie on przedłużenie szyi o kilka centymetrów, zniekształcając jednak dołną **szczęke i kręgi szyjne.**

Panie tamtejsze noszą z radością to niewygodne narzędzie tortury, okazując większe zadowolenie, im wyższym jest kolnierz mosiężny. W kolnierzu tym dziewczynka burmuńska przypomina nieco w pułku butelkę szampańska. Dodając jeszcze mosiężne ozdoby nóg, należy przyjąć, iż damy z Burmy noszą na sobie

20 funtów metalu.
Przed paruset laty podobno również męczył nosił podobne ozdoby.

Jak przepowiadają pisma paryskie przyszłości przyjdzie kolej na przedłużenie nych części ciała, nóg, nosów i t. p. Długie palce natomiast są już oddawna w modzie i obowiązują stale i nie zapowiadają, aby ta moda uległa wykorzystaniu.

Sa-wicz.

Urodziny młodzietkiej gwiazdy.

Cenny podarunek.

Greta Garbo, która w ubiegłym miesiącu ukończyła 21 lat, otrzymała od firmy Metra-Goldwyn-Mayer, jako podarunek urodzinowy, **kontrakt na dalsze pięć lat.**

Piękna Szwedka, znana dobrze publiczności polskiej z „Goesty Berling” i „Kisielki”, została „odkryta” przez reżysera M. Stillera, pracującego obecnie w Paramountie. Po pierwszej kreacji Grety Garbo w obrazie „Goesta Berling”, opracowanym na podstawie scenariusza Selmy La-

gerloeff, jeden z członków dyrekcji Metra-Goldwyn-Mayer udał się do Berlina i **pozyskał Gretę Garbo dla Ameryki.**

W przeciągu roku młodzietka artystka stała się głośną gwiazdą.

Polska ujrzy ją w przyszłym sezonie w obrazie, opracowanym na podstawie powieści Sudermana „Es war” oraz w filmie „Tempress” (Mnisi na różnożu). Partnerekami Grety Garbo są John Gilbert, Antonio Moreno i Roy d'Arcy.

Dzień



Ruchliwy i Upadek

Wczoraj ran...
la przy ulicy W...
sprzątanem mi...
wiacym się tr...
Chłopiec po...
knał się do nast...
ny z nęcizki v...
na para...
W pewnej c...
nknacym ulicą...
wnowage. Pr...
usłyszała matk...
do pokoju. By...
slabemi oznaka...
cznym

Wokół niego z...
dnów. Mendla...
mu i zawezwar...
kowego któreś...
obrażenie ciała...
włożył go do sz...
rli. Stan Mendla...

Śmiercie

Alarm w...
W...
Ubiegłej no...
mu przy ulicy...
żłuchy odgłos...
śliwe krzyki:

„ra...
Krzyk! zwa...
katorów, któ...
skrwawione z...
mau,

zamieszkałego...
śliwa kobieta,...
su na rozstrój...
kna III pietra...
śm...
Zwłok! dem...
Przez policję...
dowo-lekarskie

BLASCO IBA WROGO

Przek...
— Ci Roma...
bili. Nie mogli...
przodka, który...
chwycił Katar...
świcył ja bez...
Myśli tej z...
światowem! C...
religie, ozna...
jęła katolicyzm...
— Ojciec r...
w nocy rozma...
Szczęśliwy jes...
ściwa.

Michał i pu...
li, że dziwacz...
pałac. Zamias...
rorystów, przy...
kabalarki i po...
kultystycznych...
zdawało się p...
cara, skakał o...
gawędził w p...
Pewnego d...
się odkryć sy...
swego. Dowie

W Londynie
skandalu.

klejnoty Amerykańskie

brylantowa.

ścisła trzysta tysięcy

salonie „rózowym”

Oto bawia tam A.

z przerażeniem

kwantów, przetrząsnie

cenna kolia zniknęła

było zwrócić się

do dochodzenia

omyślnym skutkiem

owocem, że kradzież

wykolejonego mo-

myśli zbrodnicy. U-

pani Wood postano-

żyć, korzystając z

Planu swego dokona-

mimo to wpaść w re-

o szybko, w ciągu

st złodziejem.

a w Londynie niesie-

dniczy czyn członki-

rodzin angielskich

le.

dziesięć, idąc za ręk-

tuż do aresztowania

o, ale zdołano mu

szyla.

czających kłopotli-

niej bolesne zabie-

przedłużenie szwy

wlają się już reklam-

„lekarskich”, które

przedłużenia szwy

łabędziej. Moda

Burmy, prowadzą

tyje tam szczerz

ety bez wyjątku

ednim operacjom.

do łabędzi, a przy-

ży do tego celu wy-

noszących pierścien-

szczenie szyle oku-

erz waży 12 funtów

Dzień w Łodzi.



Ruchliwy synek nieuważnej matki.

Upadek z II-go piętra.

Wczoraj rano Gitla Kachan, zamieszkała przy ulicy Wolborskiej 24, zajmując się sprzątanym mieszkaniem, zapomniała o bawiącym się trzyletnim synku Mendlu.

Chłopiec porzuciwszy zabawki, wymknął się do następnego pokoju i zadowolony z ucieczki wdrapał się na parapet okna II piętra.

W pewnej chwili wychyliwszy się za balkonem ulicą samochodem, stracił równowagę. Przeraźliwy krzyk dziecka usłyszała matka i zaniepokojona wbiegła do pokoju. Było już zapóźno. Synek ze słabymi oznakami życia leżał na bruku ulicy.

w kałuży krwi.

Wokół niego zgromadził się tłum przechodniów. Mendla przeniesiono do bramy domu i zawieziano karetką pogotowia ratunkowego którego lekarz stwierdził ogólne obrażenie ciała i po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala dziecięcego Anny Matki. Stan Mendla Kacha bardzo ciężki.

Śmiertelny skok żony kupca.

Alarm w domu przy ulicy Wolborskiej.

Ubiegłej nocy około godziny 2 w domu przy ulicy Wolborskiej 3 usłyszano głośny odgłos upadającego ciała i przeraźliwe krzyki:

„ratujcie mi żone!”

Krzyki zwałyby wszystkich niemal lokatorów, którzy ujrzeni na podwórzu skrwawione zwłoki 42-letniej Ruchli Trajman.

żony kupca,

zamieszkałego w tymże domu. Nieszczęśliwa kobieta, cierpiąca od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, wyskoczyła z okna III piętra, ponosząc śmiertelny obrażenie.

Zwłoki denatki zostały zabezpieczone przez policję do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Spacer nerwowej pary.

Interwencja obserwatora.

Wczoraj wieczorem Józef Polesiak, zamieszkały przy ulicy Żelaznej 16, stojąc przed bramą był świadkiem następującej awantury. Do przechodzącej ulicą młodej dziewczyny podszedł jakiś mężczyzna i ujął ją

ponurale pod ramię;

spacerowali tak przez dłuższy czas, wiodąc przyciśniętą rozmowę. W pewnym momencie parka ta, stanąwszy vis a vis Polesiaka zaczęła się kłócić, a następnie bić. Podrapany przez dziewczynę mężczyzna stracił wreszcie panowanie nad sobą i jednym uderzeniem pięści powalił ją na zie-

mię. Widząc to Polesiak podbiegł i chwyciwszy brutalą za kołnier, usiłował go odciągnąć od ofiary. Nagle stało się coś nieoczekiwane; nieznajomy szybkim ruchem wrócił się z uścisku Polesiaka i wydobytym z zanadru nożem ugodził go w ramię.

Polesiak syknąwszy z bólu osunął się na ziemię z czego korzystając osobnik ułotnił się, a wraz z nim owa dziewczyna. Polesiakowi udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Awanturnika poszukuje policja.

W niebezpiecznym pierścieniu.

Krzyki w nocy.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Wrocławskiej i Wrzesińskiej na Chojnach stało, gestykulując żywo kilku pijanych osobników. W tymże czasie ulicą przechodził 28-letni

Stanisław Kierszulski,

majster zamieszkały przy ulicy Wrzesińskiej.

Pijani osobnicy podbiegli w pewnej chwili do Kierszulskiego i zaczęli się od niego czegoś domagać. Kierszulski usiłował wycofać się z koła otaczających go awanturników. Skorzystawszy z nieuwagi jednego z nich, przerwał pierścien i co sił pobiegł przed siebie.

Awanturnicy rzucili się za nim i wkrót-

ce zatrzymali. W rękach błysnęły noże. Kierszulski ugodzony kilkakrotnie nożem w plecy

upadł na ziemię.

Wówczas napastnicy zbiegli. Broczącego krwią Kierszulskiego znaleźli przechodnie. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu opatrunku, odwiózł Kierszulskiego w stanie ciężkim do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Powiadomiony o rozprawie nożowej komisarz policji zdołał kilku sprawców bójką aresztować.

Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

Skąd pan ma fałszywe banknoty?

Rewizja na podwórzu.

Wczoraj w południe do właściciela kiosku z papierosami przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Placu Kościelnego, podszedł

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Po raz pierwszy w Łodzi perla kinematografii przepiękny film p. scenarzysta i reżyserja genialnego CHARLE CHAPLINA p. t.

Półświatek Paryski

Dramat duszy kobiecej. W roli głównej słynny artysta ADOLF MENJOU.

Ceny miejsc: W dnje powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

młody mężczyzna, prosiąc o rozminienie 5-cio złotych.

Okazało się, że jest fałszywa. Przechodzący policjant zainteresował się dwoma mężczyznami, gestykulującym żywo i podszedłszy do nich, zanymał o powód nieporozumienia. Dowiedziawszy się, o co chodził, zażądał od nieznajomego legitymacji i wówczas ten wykreślił się na plecie i zaczął uciekać. Policjant za nim. Nieznajomy w pewnej chwili wpaść do jednej z bram przy ulicy Brzezińskiej i ukrył się w podwórzowej ubikacji.

Tam go też odnalazł posterunkowy w chwili, kiedy usiłował szczaćki dwóch podartych fałszywką 5-złotowych

wrzuć do dołu biologicznego.

Nieznajomego odprowadzono do komisarzatu policji, gdzie zeznał, że się nazywa Borys Szmirgold i że do Łodzi przyjechał z Sosnowca. Co do posiadania 2 fałszywych 5-złotówek, Szmirgold tłumaczył się

Przerwany sen dobrego wuja.

Rozpacz przyjezdnej.

Przed dwoma dniami do p. Wincentego Orlika, zamieszkałego przy ulicy Leśnej 58, przyjechała krewna 18-letnia Michalina Radecka, zamieszkała pod Włocławkiem. Radecka na samym wstępie prosiła wuja o udzielenie jej paradiłowej gościny.

P. Orlik w stosunku do krewniej odnosił się bardzo życzliwie, mimo to Radecka była jakoś dziwnie niespokojna. W dniu wczorajszym gdy pan O. po obiedzie drzemał spokojnie, Radecka zajęła się czytaniem książki.

Drzemającego p. Orlika zbudziły po pewnym czasie głucho jęki. Rozejrzawszy się po mieszkaniu zauważył na kanapie Michalinę

wijącą się w bólach.

Młoda dziewczyna otrula się jodyną. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych, po przepłukaniu żołądka odwiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Przyczyną tragicznego kroku były nie porozumienia rodzinne, które skłoniły Radecką do ucieczki z domu.

Prośba zapłakanego biedaka.

Ranne odkrycie.

W dniu onegdajszym do właściciela składu węgla przy ulicy Lelewela 48 na Chojnach, zgłosił się jakiś młody wyędźniały mężczyzna i

ze łzami w oczach

prosił go o udzielenie mu schronienia na jedną noc. Właściciel składu p. Marcin Chojnacki wahał się, skoro jednak nieznajomy nalegał w dalszym ciągu, ułotnił się i urządziwszy nieznajomemu wygodne posłanie, zostawił go w składzie.

Nazajutrz rano Chojnacki, wziąwszy kromkę chleba i wedlinę dla swego gościa, udał się do składu, lecz jakież było jego zdumienie, kiedy

nieznajomego nie zastał.

Na ustaniem legowisku leżała tylko butelka od wódki i kilkanaście papierosów. Rozejrzawszy się po składzie Chojnacki zauważył brak nowej wagi dziesiętnej, przedstawiającej wartość kilkuset złotych.

Zaalarmowawszy sąsiadów, poszkodowany zaczął przeszukiwać sąsiednie posesje. Złodzieja jednak nie ujęto. Chojnacki o kradzieży zameldował władzom bezpieczeństwa.

że otrzymał je w jednej z łódzkich cukierni Borysa Szmirgolda po przeprowadzonym dochodzeniu przesłano do dyspozycji władz sądowych.

BLASCO IBANEZ. 15) WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

— Ci Romanowowie zawsze nas nie lubili. Nie mogli zapomnieć twego sławnego przodka, który za każdym razem, gdy chwycił Katarzynę na gorącym uczynku, ówczyl ją bez miłosierdzia.

Myśli jej zajęte były tajemnicami zaświatowem! Ona, która nigdy nie dbała o religję, oznałmła teraz synowi, że przyjeła katolicyzm.

— Ojciec twój cieszy się z tego. Nieraz w nocy rozmawiam z tym bohaterem. Szcześliwy jest, że trafił na drogę własną.

Michał i pułkownik wkrótce spostrzegli, że dziwni goście wciąż nawiedzają pałac. Zamiast dawnych długowłosych terrorystów, przychodziły wróżki, pytoniszy, kabałarki i pomurzy profesopowie nauk okultystycznych. Stary stolik, który sam zdawało się przywedrował z łoża szwajcara, skakał o każdej porze i do swego gawędził w pokoju księżnej.

Pewnego dnia księżna zdecydowała się odkryć synowi wielką tajemnicę życia swego. Dowiedziała się w końcu kim jest

Spiirytystyczne objawienie pozwoliło jej poznać prawdziwą jej osobowość. W jednym ze swoich żywotów poprzednich, była królową piękną i nieszczęśliwą, najbardziej romantyczną z monarchiń. Dusza Na dny Lubimowej żyła kilka wieków temu w ciele Marji Stuart, i aby uciec duszę królowa, która w niej się wcieliła, a której autentyczność poznawali wszyscy jej tajemnicą otoczeni goście, postanowiła naśladować sposób życia zamordowanej królowej. Kopiowała jej suknie wedle starych portretów, pałac swój zamieniła na zamek i kazała sobie podawać na zastawach staroświeckich potrawy, które profesor historii wynalazł jej w starych kronikach z tamtej epoki.

Rzadko się zdarzało, aby powóz jakiś zjawił się w głównym dziedzińcu zamkowym. Stopnie schodów pokryte były mchem. Zaświatowy funkcjonariusze wcho dzili schodami służbowymi. Mieli wygląd niedźny i niepokojący i wyszukiwali księżną, hojną, jak prawdziwa królowa (za którą siebie miała). Wprawiali w ruch stoliki i wywoływali historyczne widma, które poruszały portjerami, zrzucały ze ścian obrazy, przesuwwały fotele i różnemi innymi sposobami dawały znać o swej obecności.

Dona Mercedes unikała księżnej. Jej wiara, pełna prostoty, kazała jej uciekać

od królowych, wracających po śmierci. — Wolala rozmowę spokojną i normalną duchownych, utrzymywanych jej kosztem. W pałacu jej mieszkał teraz monsignor, biskup in partibus, który kanalizował baje czne dochody wdowy, dla swych pobocznych celów i instytucji.

Alicja wyszła za mąż za francuskiego księcia, starszego od niej o lat dwadzieścia i po kilku miesiącach małżeństwa była przedmiotem plotek salonów wielkoświatowych. Dona Mercedes, urażona jej postępowaniem, widywała ją rzadko, aby zaznaczyć swe niezadowolenie. Michał Lubimow spotkał kilka razy Alicję w pałacu Lubimowej. Ta nie podzielała surowości jej matki, a nawet bawiła się nowymi oryginalnościami młodej księżnej. Gdy z nudów składała jej wizytę, Alicja udawała, że wierzy w spirytyzm.

Spotkawszy księcia, Alicja wybuchnęła śmiechem i chciała go ucałować.

— Pamiętasz, jakieśmy się niecierpieli? A ten dzień, gdyśmy się pobili w lasu?... Spoglądała na niego z zajęciem i oglądała od stóp do głów, bez antypatii, jaką mu kiedyś okazywała. Wiedziała o jego przygodach w Rosji, miłostkach, pojedynkach, o wygnaniu. Byrowski bohater... A przytem nieco brutalny z kobietami...

— Przyjdź mi odwiedzić. Musimy zo-

stać przyjaciółmi... Pamiętaj, żeśmy powinowaci...

Ze swej strony Michał oglądał ją z pełną powagą. Od swego powrotu, wciąż słyszał o niej. Mąż jej w ciągu trzech lat parę razy chciał się z nią rozwodzić. Upokarzała go myśl, że sprzedał nazwisko swe i tytuł. Gdy ścisłał dłoń przyjaciela, nigdy nie wiedział, jaką była jego właściwa sytuacja wobec żony.

Ale Alicja chciała zachować swój tytuł księżęcy: to też doszli do praktycznego rozwiązania tej kwestji. Książę dostał połowę dochodów swej żony i podróżował lub mieszkał u swej kochanki. Alicja tymczasem zajmowała swobodnie swój mały pałacyk w Alei Lasku Bułońskiego i dalej posługiwała się koroną księżęcą na srebrach, drzewczkach samochodów i na bieliźnie.

Mała amazonka przedzierzgnęła się, we wspianą kobietę. Jej czarne oczy, fascynujące, zdobywcze, na chwilę uczyniły wrażenie na Michale. Czy nie warto byłoby zdobyć tę kobietę? Ale nie! Na razie zajmowała go aktorka francuska, która poznał w pociągu, wracając z Rosji. A przytem miał wciąż w pamięci Alicję z lat dawnych. Przywykła do rządzenia mężczyznami. Pokłóca się za drugim widzeniem i może nawet pobija się w końcu.

d. c. n.

Za kulisami loterii.

Jak są urządzone i jak odbywają się ciągnięcia, na które liczą dziesiątki tysięcy...

W obecnych „bezgotówkowych” czasach loteria państwowa jest dla tysięcy Łożdzian niemal jedynym świetem, punktem w zawitych ciemni, walki o poprawę bytu i lepsze jutro. Tysiące ludzi średniego i „poniżej średniego” stanu przeglądają gorączkowo każdego ranka fabelkę wygranych, żywiąc wytrwale nadzieje na „szczęśliwy los”.

Do zenitu dochodzi gorączka loteryjna, oczywiście, w okresie klasy piątej (trwającej obecnie jeszcze do 16 b. m.). Nie od rze czy będzie tedy zaznajomić te liczne rzesze interesujących się loterią z tem, jak wylądają jej kulisy.

Jak przedstawia się loteria od swych pierwszych momentów aż do chwili ostatniej, tj. aż do wypłacenia wygranych?

Odbywające się obecnie ciągnięcie 5-ej klasy stanowi finał 15-ej już z kolei Polskiej Państwowej Loterii Klasowej. Loterie odbywają się dwa razy do roku, obejmując po 5 klas. Liczba losów jest ustalona każdorazowo przez dyrektora loterii i zatwierdzona przez ministerjum skarbu. Obecna loteria posiada 105 tysięcy losów.

DRUK I KONTROLA BILETÓW.

Każdy los oznaczony jest jednym z kolejnych numerów od 1 do 105.000 i składa się z 4-ch ćwiartek, oznaczonych literami A, B, C i D. Bilety drukują Państwowe Zakłady Graficzne pod kontrolą, przeprowadzając analogicznie do kontroli druku banknotów i państwowych papierów wartościowych. Po odebraniu biletów z Zakładów Graficznych dyrektoria loterii przeprowadza jeszcze kontrolę wtórną. Następnie w określonym terminie przed ciągnięciem bilety są rozdzielane poszczególnym kolektorom.

KOLEKTORZY.

Kolektorów jest około 700. Otrzymują oni różne ilości biletów, w zależności od kapitału, jak i reprezentacji, warunków, w jakich się odbywa sprzedaż i t. d. Liczba biletów, przydzielanych poszczególnym kolektorom, waha się od 50 do paru tysięcy.

Wszyscy kolektorzy bilety otrzymują bezzwrotnie, przyczem wydawane są kolektorom wszystkie bilety. W ten sposób w chwili rozpoczęcia ciągnięcia dyrektoria loterii nie posiada żadnych losów na własny rachunek. Tak zwana „gra na dniówkę” oraz sprzedaż losów za cenę wyższą lub niższą od normalnej jest zabroniona. Nadmienimy jednak, że to pierwsze jest w Łodzi, mimo zakazu, szeroko rozpowszechnione.

KOMISJA LOTERYJNA.

W przeddzień pierwszego dnia ciągnięcia I klasy odbywa się publicznie kontrola i umieszczanie losów i wygranych w kółkach szczęścia. Dokonywane jest to w obecności komisji, składającej się z 6-iu przedstawicieli Głównego Dyrektora Loterii Państwowej oraz dwóch obywateli, reprezentantów miasta. Komisji przewodniczy wicedyrektor Gen. Dyrektora Loterii, dr. Wytrwał.

KONTROLA LOSÓW.

Kontrola losów odbywa się w następujący sposób:

Wszystkie losy wypisane na karteczkach, zwiniętych w ruloniki i zaopatrzonych w pierścienie, zostają umieszczone w otwartych pudełkach, kolejno według numerów, po 500 sztuk. Pudełka te są rozłożone na długich stołach w sali loteryjnej. Numery losów przed wrzuceniem do kółka szczęścia sprawdzają kolejno dwaj obywatele — przedstawiciele miasta, wchodzący w skład komisji. Oprócz tego poszczególne numery losów sprawdzane są przez samą publiczność, która podaje szereg numerów, komisja zaś numery te sprawdza i przedstawia je żądającym. Po zakończeniu tych formalności losy zostają wrzucone do kółka szczęścia również w obecności komisji i publiczności.

KÓŁKA SZCZĘŚCIA.

Kółka szczęścia są to wielkie szklane walce, umieszczone na poziomej osi, obracanej korba. Wszystkie połączenia, nity i t. d. znajdują się wewnątrz kół, tak, iż po

zamknięciu kółka o otwarciu i wyleciu części szyby mowy być nie może. Losy są wrzucane do środka kółka przez szklane szybki, które następnie zostają zamknięte i opieczetowane przez komisję dwiema pieczęciami lakowymi: jedną — dyrektora loterii, drugą — prywatną pieczęcią jednego z przedstawicieli miasta.

Wrzucone w ten sposób do kółka szczęścia losy pozostają w niem przez cały czas trwania 5 klas loterii, aż do ostatniego dnia ciągnięcia. Przed każdym dniem ciągnięcia pieczęcie są sprawdzane i zdejmowane przez komisję w obecności publiczności. Po ciągnięciu kółko bywa znów pieczętowane z takim samym formalnościami.

KONTROLA WYGRANYCH.

Analogicznie są sprawdzane i wrzucane do drugiego kółka szczęścia wygrane, z tą tylko różnicą, iż komisja wrzuca przed ciągnięciem każdej klasy loterii tylko wygrane danej klasy. Kółko jest w taki sam sposób pieczętowane.

CIĄNIENIE.

W dniu ciągnięcia przy kółkach szczęścia gromadzi się cała komisja. Oprócz tego w ciągnięciu bierze zawsze liczny udział publiczność, zajmująca miejsce zarówno przed podium, na którym są umieszczone kółka szczęścia, jak i z boku, widząc ze wszystkich stron manipulację ko-

W samochodzie.



Żona bilardzisty: — Franek, lecimy w przepaść. Cofnij się...
Mąż: — Nie mogę...
Żona: — A na bilardzie, to potrafisz?...

Niepewne jest życie murarzy.

Wypadek przy remoncie więzienia.

Łódź, 6. 9. — Wczoraj w godzinach po południowych robotnik 26-letni Kazimierz Bidziński, zamieszkały przy ulicy Gołębia 4, na Bałutach, zatrudniony przy remoncie więzienia śledczego przy ulicy Kopernika 29, spadł z rusztowa

wania ulegając silnemu krwotokowi. Zawiezony lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy odwoził Bidzińskiego do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Stan robotnika ciężki.

Złe mu się wiodło w życiu więc usiłował się otruć.

Łódź, 6. 9. — W dniu wczorajszym około godziny 2 po południu do bramy domu przy ulicy Zakątnej 64 wszedł młody mężczyzna. Obejrząwszy się wokół szybko ruchem podniósł do ust butelkę z trucizną i wychylił jej zawartość.

Do wijącego się w bólu człowieka zawiezono pogotowiem ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwoził desperata w stanie bardzo ciężkim do szpitala przy Zbiornej Miejskiej. Nazwiska nieznajomego dotąd nie ustalono.

Za usiłowane zabójstwo rywala — cztery lata ciężkiego więzienia.

Z Sosnowca donoszą: 19-letni Stanisław Oracz z Będzina palił nienawiścią do niejakiego Władysława Kozery, który bałamiuł mu narzeczoną i dlatego zaprzysiął mu krwawą zemstę. Gdy Kozera pracował przy budowie remizy tramwajowej w Będzinie i znosił z wozu szyny, podszedł do niego Oracz i strzelił doń czterokrotnie z odległości kilku kroków. — Strzały na szczęście chybiły, gdyż kule przeszły Kozersze tylko spodnie w trzech miejscach. Oracz widząc, że celu nie osiągnął,

chciał jeszcze strzelać, lecz rewolwer zaciął się. Wówczas rzucił się do ucieczki. W tych dniach Oracz zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Biegli rusznikarze orzekli, że bronią, jakiej użył oskarżony, strzelając do Kozery, można zabić człowieka na odległość 10 metrów i tylko nieumiejętnemu strzelaniu należało zawdzięczać, że Kozera nie został zabity. Sąd uznał Oracza winnym usiłowania zabójstwa i skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Powodzenie u kobiet powodem bestjałskiej zbrodni.

Z Kołomyj donoszą: We wsi Oskrzyszówce pod Kołomyjami zamordowany został pchnięciem noża w szyję 26-letni parobek Oleksa Szepetiuk. Morderstwo dokonane zostało na ile porachunków o dziewczęta po zabawie za krapianej obficie wódka.

Zamordowany cieszył się bardzo dobrą opinią i powodzeniem wśród miejscowych krasawic i to wywołało ku niemu nienawiść t. zw. „leginów”, którzy onegdaj wieczorem go napadli i zakłóli nożami. Niektórych napastników już policja arestowała i odstawiła do więzienia w Kołomyj.

misji przy ciągnięciu. Losy i wygrane wyciągają, z obu kół równocześnie, dziewczynki-sieroty ze schroniska „Kola Polek”. Ciągna 4 sierotki, po dwie na zmianę. Dziewczynki mają ręce obnażone po łokcie i przed rozpoczęciem każdego 100 numerów pokazują ręce publiczności dla kontroli. Wyciągnięte z kółka numery sierotki podają członkom komisji, którzy rozwijają kartki i czytają je razem z obywatelami — przed stawicielami miasta. Wywoływany jest na przód numer losu, następnie zaś wygrana, na jaką padł los. Losy i wygrane są następnie podawane przewodniczącemu i protokółowane równocześnie przez dwóch protokolantów. Przewodniczący prowadzi oddzielnie protokół większych wygranych. Po wyciągnięciu każdego 100 losów są one nawlekané na sznureczek, który komisja plombuje. Bezpośrednio do ciągnięcia odbywa się dalsza czterokrotna kontrola wyciągniętych losów i wygranych oraz sprawdzanie ich z protokółami, tak, iż tego samego dnia zostaje podana tabela wygranych.

WYPŁATA WYGRANYCH.

Wypłata wygranych rozpoczyna się w dwa dni po ogłoszeniu tabeli urzędowej, a na prowincji w 5 dni. Od każdej wygranej i premii potrąca się przy wypłacie 20 proc. na rzecz skarbu i na prowincje kolektora (kolektor otrzymuje 2 proc.).

Wypłaty dokonywane są najpóźniej w ciągu 4-ch miesięcy od ostatniego dnia ciągnięcia danej klasy. Po upływie tego terminu gaśnie prawo do wszystkich wygranych w tej klasie. Wszelkie zażalenia na kolektury wnosić należy do Gen. Dyrektora Loterii Państwowej.

Co drugi los loterii wygrywa. W obecnej loterii na 105 tysięcy losów pada w 5 klasach 52.500 wygranych. Takim podziałem ma na celu wyeliminowanie z polskiej loterii państwowej czynników hazardu oraz umożliwienie jak największej ilości wygranych. Ze to ostatnie ma w praktyce miejsce — o tem wiemy dobrze w Łodzi, gdzie tak często zdarzają się wielkie wygrane.

Krwawa rozprawa policjanta ze złodziejem.

Z Bydgoszczy donoszą: Na szosie pod Gostyninem spotkał onegdaj posterunkowy podejrzany osobnik, dzwigającego na plecach worek z większą ilością królików. Wezwany do wylegitymowania się, osobnik ów rzucił się na posterunkowego i począł go dusić, tak, że ten w obronie własnego życia osłabł i wydobyl bagnet i przebił nim napastnika na wylot. Napastnik zginął na miejscu. Okazało się, że był nim zawodowy złodziej Ziemiński, wypuszczony przed dwoma tygodniami z więzienia, gdzie odsiadywał długoletnią karę za cały szereg kradzieży.

Zwęglony trup narzeczonej. Zbrodnia zwyrodniałego młodzieńca.

Z Bydgoszczy donoszą: Śledztwo w sprawie zmarłej w płomieniach niejakiej Czarkowskiej, właścicielki sklepu z kapelusznami w Mościskach pod Wrześnią ustaliło, że Czarkowska nie padła ofiarą przypadku, lecz została zamordowana przez pewnego młodzieńca, który uchodził za jej narzeczonego. Morderca po zrabowaniu pieniędzy dla zatarcia śladów podpalił sklep, aby zwęglony trupa swojej ofiary, jednak nie udało mu się to.

Komunikat.

Ostatnie 2 dni

t. j. wtorek i środa o 50% taniej! Celem umożliwienia zasięgnięcia informacji publiczności mniej zamożnej przyjmuje indyjska fakirka i chiromantka M-me Terren Laila ostatnie 2 dni t. j. wtorek i środa o połowę taniej. Łódź, Piotrkowska nr. 166 1/2 piętro.

Złote uśm
TABELA WYGR
PAŃS
V-
Dwudziesty trz
Zł. 5.000 Nr.: 3
Zł. 3.000 Nr.: 9
11697.
Zł. 2.000 Nr.: 5
4595, 45513, 495
Zł. 1.000 Nr.: 2
2292.
Zł. 600 Nr.: 1
2152, 56207, 663
466, 80079, 8103
103635.
Zł. 500 Nr.: 5
3207, 48191, 517
7922, 59773, 702
5409, 102628.
Zł. 400 Nr.:
1039, 10032, 131
344, 28813, 282
686, 54658, 562
3278, 70030, 710
6810, 81244, 889
100339, 100956, 1
10273.
Zł. 300 Nr.: 19
1947, 7455, 8026, 8
2814, 13179, 132
4725, 15806, 163
957, 19178, 194
1137, 21438, 219
2254, 25455, 255
1681, 28706, 305
3840, 36169, 373
1616, 38866, 389
9665, 40412, 430
1465, 48177, 493
2380, 52442, 524
1068, 54074, 548
10371, 60420, 615
2941, 66157, 667
10175, 70692, 722
3884, 73886, 741
3874, 76411, 765
1910, 79143, 791
1207, 84212, 855
1164, 88556, 903
1827, 94901, 954
1065, 98122, 9903
1910, 102766, 10

Ceny rynk
W dniu dzisiejs
pożytecznych na r
wafel się następu
Nabiał: masło c
30 za kilogram;
1 pół do 7 zł.; jaj
ciężkie jaj t. zw. w
2 90; jajka skrz
mandel; litr śmiet
śmietany kwaśn
ogram twarogu
gram sera 1.60 —
podkiego od 40 do
Drób: kura 5.0
karczaków od
3 do 6 zł.; geś
8 do 9 zł.
Ziemniaki: k
do 15 gr.; za k
emniaków plac
gram cebuli 40 do
krowej do 90 gr
Ogródowizna:
75 gr.; kilogram
czek marchwi 5
5 do 10 gr.; ps
sałaty 15 — 20
gr.; kilogram gr
4) od 65 gr. do 1
czacki) od 40 do
gr.; kilogram dy
pusty zwykłej 10
kapusty włoski
pektowe od 5 do
gruntowe do 10
zł. za kope; k
kilogram omi
dory w hircie
za pud.
Owoce: (cena
młotowe od 20
onia 60 gr. — 1
gr. do 1.20; śliw
od 1.20 do 1 i pół
zł.; litr borówek
do 1.50; litr
Za koszynek g
na (horowaków
zobowiązków do
Ruch na rwnak

Złote uśmiechy tortuny.

TABELA WYGRANYCH XV LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Dwudziesty trzeci dzień ciągnięcia.

Zł. 5.000 Nr.: 3667, 29870.

Zł. 3.000 Nr.: 943, 62997, 78223, 85260, 11697.

Zł. 2.000 Nr.: 16975, 25267, 32319, 4595, 45513, 49520, 59797, 65978.

Zł. 1.000 Nr.: 23981, 40918, 84602, 2292.

Zł. 600 Nr.: 1281, 8079, 19969, 44246, 2152, 56207, 66332, 68433, 71387, 76022, 8466, 80079, 81038, 86988, 97862, 101848, 12761, 103635.

Zł. 500 Nr.: 526, 27303, 30519, 40700, 48191, 51784, 52371, 57084, 57557, 59722, 59773, 70242, 72361, 76241, 77710, 8409, 102628.

Zł. 400 Nr.: 2220, 2243, 2562, 5164, 539, 10032, 13184, 16166, 17026, 20908, 28813, 28261, 28561, 37483, 47761, 54658, 56236, 58010, 59576, 59676, 6278, 70030, 71014, 72359, 74578, 76795, 8810, 81244, 89909, 89455, 89855, 91248, 100339, 100956, 101332, 102080, 102219, 102273.

Zł. 300 Nr.: 195, 1556, 1620, 1964, 4124, 747, 7455, 8026, 8101, 10296, 11096, 12346, 13114, 13179, 13233, 13467, 13539, 13866, 1725, 15806, 16382, 17264, 17818, 18599, 1957, 19178, 19459, 19534, 19760, 20079, 2137, 21438, 21941, 22857, 23123, 23570, 23254, 25455, 25526, 25617, 26062, 26489, 2681, 28706, 30518, 33782, 34388, 35630, 3840, 36169, 37328, 37389, 37539, 37541, 37616, 38866, 38954, 39358, 39725, 39841, 3965, 40412, 43066, 44788, 45617, 46348, 4465, 48177, 49368, 51592, 52296, 52326, 5280, 52442, 52485, 52582, 52963, 53438, 5068, 54074, 54809, 55767, 56061, 58250, 5071, 60420, 61571, 63314, 64495, 65420, 5941, 66157, 66749, 67822, 68644, 69134, 5175, 70692, 72274, 72339, 73156, 73253, 5884, 73886, 74159, 74640, 74996, 75306, 5874, 76411, 76591, 77280, 78812, 78910, 5910, 79143, 79171, 80466, 80653, 81088, 1207, 84212, 85524, 85543, 86563, 88094, 5164, 88556, 90308, 90649, 91108, 91126, 5827, 94901, 95429, 95544, 96057, 97030, 5065, 98122, 99039, 99427, 100473, 100588, 51910, 102766, 103613.

SPORT.

Finale turnieju tenisowego Legii.

Nowe zwycięstwa zawodników łódzkich.

C-S) W niedzielę, tj. dnia 4 września r. b. odbyły się rozgrywki finałowe turnieju tenisowego Legii. Finał panów wygrał Stolarow, bijąc Marszewskiego 6:4 6:4 6:4. Finał pań wygrała Rychterówna, bijąc Kowalewską 6:3 6:3. Gra podwójna Steinert i Stolarow — Marszewski i Drewnowski 6:4 6:4 6:2. Gra mieszana W. Rychterówna i Stolarow — Kowalewska i Emchowiec 6:1 6:0. Gra pań z wyrównaniem Ju-

chniewiczówna — Kowalewska 6:1 6:3. Do finału panów Macurzyński przeciwko zwycięzcy spotkania Stahl — Goldstein. Do finału gry podwójnej wchodzi Dygas i Kosobudzki przeciwko zwycięzcy meczu Luxemburg i Goldstein contra Karasioł i Rossenblait. Do finału gry mieszanej wchodzi Parnaczyńska i Losowski przeciwko zwycięzcy meczu państwo Derbyshtre oraz contra Richterówna i Kruszewski.

Pięciobój o mistrzostwo Polski

odbędzie się 11 b. m.

Cejzik nie bierze udziału.

C-S) Pięciobój lekkoatletyczny dla pań o mistrzostwo Polski odbędzie się definitywnie w dniu 11 b. m. w Wilnie. W programie bieżni na 200 i 1500 metrów, skok w dal oraz rzuty dyskiem i oszczepem. Ze

szłoroczny mistrz Polski w pięcioboju Cejzik nie bierze udziału. Faworytem jest Do browolski, który w piątek przybył już do Wilna.

Płeć piękna na rowerach.

Bieg kolarski dla kobiet.

C-S) W ramach ogólnopolskich zawodów Związku Strzeleckiego w Warszawie (10, 11 i 12 b. m.) odbędzie się między innymi zawody kolarskie, podczas których rozegrany zostanie po raz pierwszy w Polsce,

kolarski bieg dla kobiet na dystansie 6 kilometrów. Mężczyźni wezmą udział w kolarskim biegu na przełaj na dystansie 25 kilometrów.

Jak Pogoń grała z Legią.

Zieloni wyjechali do Warszawy z workiem bramek.

Pierwszy dzień jubileuszu Pogoni był zarazem dniem rekordowego zwycięstwa mistrza Polski nad stojącą na piątym miejscu w tabeli Legią. Dotychczas w mistrzostwach ligowych nie osiągnął żaden klub dwucyfrowego rezultatu. — Po raz pierwszy udało się to Pogoni, która świętowanym zwycięstwem godnie uczciła swoje dwudziestolecie.

Legia w całości zawiódła. Serje bramek rozpoczął Garbień, który w drugiej minucie wykorzystał dobre podanie Giebertowskiego. W 4 minucie powstaje zamieszanie pod bramką Pogoni, gwizd sędziego, a po gwizdzie strzela Nawrot bramkę.

Goście mieli pecha, że natknęli na dobry dzień Pogoni. Tak usposobionej drużynie gospodarzy nie przeciwstawiłaby się żadna drużyna w Polsce.

Wszyscy oczekują rzutu wolnego do Legii. Sędzia jednak uznaje bramkę. Pogoń protestuje, publiczność obdarza sędziego paru kalozami, mimo to gospodarze zaczynają ze środka, 7 minut trwało tylko niezadowolone widzów, bo już w 11-ej minucie strzela Giebertowski z daleka drugą bramkę dla swych barw. Odtąd sypią się bramki jak z rogu obfitości. Legia w zupełności traci głowę, a napad Pogoni robi dosłownie co sam chce. Do połowy szczęśliwymi strzelcami dla Pogoni byli Garbień i Kuchar.

Chorego Bacza zastąpił z powodzeniem Giebertowski, który wraz z Garbieniem i Kucharem tworzył zgrana i strzałowio do brze usposobioną środkową trójkę.

Połowa kończy się wysokim stosunkiem 6:1 dla miejscowych. Po połowie zdobywa Pogoń dalszych pięć bramek, Legia zaś jedną.

Dwa rekordy światowe Konopackiej.

Szczegółowe wyniki pięcioboju kobiecego Polska — Łotwa — Austria.

C-S) Niedzielny pięciobój kobiecy trzech państw przyniósł w ogólnej klasyfikacji (3 zawodniczki) zwycięstwo Łotwie 10577,89 punktów, przed Austrią 9980,9 i Polską — 8554,47 punktów. W konkurencji jednostkowej wygrała Karlson (Łotwa) 3872,08 punktów, 2) Perkaus (Austria) 3518,13 punktów, 3) Chmyzowska (Łotwa) 3427,12 punktów, 4) Konopacka (Polska) 3359,28 punktów, 5) Schurinek (Austria) 3286,71, 6) Daukscha (Łotwa) 3278,13, 7) Wagner (Austria) 3181,85, 8) Lanżanka (Polska) — 2667,9, 9) Szabińska (Polska) 2525,78. Startująca po za konkursem Freiwaldówna osiągnęła 2570,13 punktów. Poszczególne wyniki były następujące skok w dal — 1) Schurinek 508 cm., 2) Wagner i Karlson po 876 cm., 4) Daukscha 468 cm., 5) Perkaus 467 cm., 6) Chmyzowska 459 cm., 7) Konopacka 430 cm., 8) Lanżanka 418 cm., 9) Szabińska 412 cm., Freiwaldówna 434 cm. Rzut oszczepem: 1) Karlson 33,84 2) Chmyzowska 29,66, 3) 4) Schurinek i Lanżanka po 28,92, 5) Konopacka 27,63, 6) Perkaus 26,59, 7) Daukscha 22,13, 8) Wagner 20,01, 9) Szabińska 17,35, Freiwaldówna 14,77. Bieg 60 metrów: 1. 2) 3) Wagner Perkaus i Daukscha po 8 sek., 4) Schurinek 8,2, 5) Karlson 8,3, 6) Chmyzowska 8,4, 7) Szabińska 8,5, 8) Lanżanka 8,7, 9) Konopacka 9, Freiwaldówna 8,6 sek. Rzut dyskiem: 1) Konopacka 39,18 (rekord światowy) 2) Karlson 31,98, 3) Perkaus 29,12, 4) Chmyzowska 25,59, 5) Szabińska 25,28, 6) Schurinek 24,97, 7) Daukscha 24,85, 8) Wagner 24,01, 9) Lanżanka 22,99, Freiwald-

dówna 22,83. Bieg 200 mtr.: 1) Wagner i Daukscha po 27,2, 3) Schurinek 27,4, 4) Chmyzowska 27,6, 5) 6) Perkaus i Karlson po 28,5, 7) Szabińska 29,6, 8) Konopacka 30,4, 9) Lanżanka 31,7 i Freiwaldówna — 29,6. Po za konkursem rzut dyskiem oburącz Konopacka 64,60 (rekord światowy).



Rekordzista z kanału La Manche — Vierkötter zajął pierwsze miejsce w kanadyjskim wyścigu pływackim na 40 km. i zdobył nagrodę 30 000 dolarów.

GIEŁDA.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.50, Zurych 58, Berlin 46.875 — 47.275, Berlin wypłata: na Warszawę 46.85 — 47.05, na Poznań 46.90 — 47.10, Gdańsk 57.69 — 57.83, wypłata na Warszawę 57.64 — 57.78, Wiedeń czeke 79.08 — 79.36, banknoty 79.02 — 97.42.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.86 i jedna szósta, Holandia 12.13 i jedna szesnasta, Francja 124.02, Belgia 34.91 7/8, Włochy 89.65, Niemcy 20.43 3/4, Szwajcaria 25.21, Danja 18.16, Szwecja 18.10 1/4, Norwegia 18.54, Helsingfors 193.05, Praga 163.96, Wiedeń 34.47, Warszawa 43.50.

Paryz. Londyn 124.02, Nowy Jork 25.51 i pół, Szwajcaria 492.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.69 — 57.83, czek na Londyn 25.08, telegraficzne wypłaty: na Berlin 122.653 — 122.964, na Warszawę 57.64 — 57.78.

Nowy Jork, 5 września. Dewizy. Zamknięcie.

Z powodu święta w Ameryce notowań brak.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 6 września. Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. załad., w nawiasach fr. Warszawa: Zyto kongres. 39.25 — 39.00 zł. (40.35 — 40.25 — 40.20) zł. Owies kongres. stary 38.00, Otręby żytnie (24.00). Obrót 235 ton. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym mocniejszą tendencję wykazał Londyn i Zurych, nieznacznie zaś osłabił się Paryz. — Drobne transakcje nie kwalifikujące się do notowań robiono Sztokholmem po 240.25, a orientacyjny kurs Belgii wynosi 124.51, zaś Włoch 48.55. Zapotrzebowanie na dewizy było większe i zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płać nadal utrzymywane kursy. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8.91%, Złoto wykazało tendencję zniżkową, płacono 4.71%.

Dla papierów procentowych tendencja nie jednolita.

Z papierów państwowych podniosła się tylko 5 proc. Pożyczka Dolarowa, pozostałe zaś były utrzymane przy obrotach małych. Listy zastawne kształtowały się niejednolicie, 8 proc. listy ziemskie oraz 8 proc. m. Łodzi i 4 i pół proc. miejskie były utrzymane, zaś 4 i pół proc. ziemskie były mocniejsze, natomiast 8 proc. miejskie słabsze. Obligacjami nie interesowano się nadal.

Ruch na giełdzie akcyjnej wzrasta.

Na zebraniu obroty były znacznie żywsze przy większym zainteresowaniu i wzrastającej liczbie uczestników. Prowincja zaczyna już dawać nieznaczne ilości zleceń do kupna, co wpływa dodatnio na nastrój giełdowy.

W grupie bankowej ożywione obroty panowały przy Banku Polskim, w ślad za którym poszedł Bank Związku Spółek Zarobkowych, zyskując na kursie.

Wszystko przez kobiety!

Krwawe walki między Chińczykami a Annamitami.

Miasto Hajpong w Indochinach było niedawno widownią długich, zaciętych walk między ludnością miejscową, anamicką,

a Chińczykami.

Pewna kobieta anamicka posprzeczała się z jakąś Chinką i stała się przyczyną zaciętych walk między Chińczykami a Annamitami. W ogólnym rezultacie w walkach ulicznych

zginęło sześciu ludzi.

101 zostało rannych, 30 domów uległo rabunkowi, a ośm zostało spalonych. Policja aresztowała sto kilkadziesiąt osób, z których połowa stanęła przed sądem i otrzymała karę kilku miesięcy więzienia.

y i wygrane wy-
ocześnie. dziew-
ska „Kola Polek”
ie na zmianę,
onażone do lokcie
dych 100 nume-
żność dla kontroli
y sierotki podają
rozwijają kartki
watelami—przed
woływany jest na
nie zaś wygrana,
wygrane sa na-
dniczacemu i pro-
e przez dwóch
naczy przywodzi
znych wygranych
nych 100 losów są
czek, który komi-
nio po ciągnięciu
okrotna kontrola
stami, tak, iż tego
na tabela wygra

GRANYCH.
rozpoczyna się w
beli urzędowej, a
każdej wygranej
wypłacie 20 proc.
owicie kolektora
ocel).

e sa najpóźniej w
tatniego dnia ciąg-
lywie tego termi-
zyskłych wygra-
kie zażalenia na
do Gen. Dyrektora

ygrywa. W obec-
losów pada w 5
h.

elu wyeliminowa-
stwowej czynni-
liwienie jak naj-
h.

praktyce miejsce
w Łodzi, gdzie tak
ie wygrane.

zprawa
łodziejem.

ca: Na szosie pod-
gdaj posterunko-
ca, dzwigającego
ksza ilością króli-
gitymowania się
posterunkowego
nusić.

asnego życia os-
gnestika
ał na miesiąc.
zawodowy zło-
czony przed dwa
ia, gdzie odsiady-
cały szereg kra-

marzeczonej.
odniałego
ca.

ca:
marłej w plonie-
kiej, właścicielki
Mościskach pod-
rkowska
rzypadku,
a przez pewnego
zł za jej narze-

ieniedzy
palił sklep, aby
ry, jednak nie u-

rat.
2 dni
o 50% taniej!
zasięgnięcia in-
mniej zamożnej
ka i chiromant-
ostatnie 2 dni
połowe taniej,
16631 piętro.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.



(Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

- Miejski Kinematograf Oświatowy — 1) Nasi dobrzy wieśniacy 2) Polowanie na wilka
- Dla młodzieży. — Szatan prerji Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wecz.
- „Apollo” — Krwawa Niedziela 9 stycznia 1905 r.
- „Casino” — Tragedja ulicznic Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8.10 wecz.
- „Czary” — Królowa toru wyścigowego Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.
- „Corso” — „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela” Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
- „Dom Ludowy” — Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
- Grand-Kino — Miraż. Występy artystyczno-kabarelowe.
- „Imperia” — 1) Gdy świat grzeszny woła! Skandal w noc poślubną
- „Luna” — „Całować to nie grzech” Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.
- „Nowości” — Występy artystyczne.
- „Odeon” — „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”
- „Splendid” — Krwawe piętno hańby.
- „Resursa” — Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wecz.
- Spółdzielnia Pracowników Państwowych Marjanka, dziecko ulicy Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wecz.

Szkoła rytmiki i tańców Zenobji Janczewskiej.

Kierowniczka Szkoły Plastyki i Tańców Rytmicznych p. Zenobia Janczewska powróciła z Wiednia, gdzie przebywała przez dłuższy przeciąg czasu dla zwiędzenia całego szeregu szkół tańeczno-plastycznych oraz Instytutów wychowania fizycznego. Lekcje w szkole plastyki p. Janczewskiej rozpoczynają się 10 września. Zapisy codziennie od 3 do 4 i od godz. 7 do 8 wieczorem. Wólczańska 63, m. 11, III piętro, front.

Szkoła subsydjowana przez Magistrat m. Łodzi na nadchodzący rok szkolny udziela dalekoidących zniżek osobom niezamężnym.

PRZED INAUGURACJĄ SEZONU W TEATRZE POPULARNYM.

Już tylko kilka dni dzieli nas od uroczystej inauguracji sezonu w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 i przy Piotrkowskiej 295 (sala Geyera). Inauguracja w odnowionych i przebudowanych teatralnych salach zapowiada się b. ciekawie.

Dyrekcja rozpoczyna sezon w Teatrze przy ul. Ogrodowej 18 — wspaniałą sztuką historyczną w 4-actach Luejana Rydla p. t. „Królewski Jedynek”. Jest to początek trylogii Rydłowskiej, na którą składają się po za „Jedynakiem”: „Złote wierzby” i „Ostatni z Jagiellonów”. Do wystawy „Jedynaka” dyrekcja przystąpiła z właściwym pietyzmem, przygotowując stylowe kostiumy i dekoracje. Reżyseria spoczywa w ręku Stanisława Dębicza. Główne role w obsadzie pp.: Bronowskiej, Biskupskiej, Zastrzeżyńskiej, Bieleckiego, Kubińskiego, Szafrańskiego, Góreckiego, Bolkowskiego, Tartakowicza, Jarszewskiego, Skoraszewskiego i in.

Inauguracja sezonu odbędzie się nieodwołalnie w sobotę, 10 b. m., o godz. 8.15 wieczorem. Kasa teatru czynna jest już od jutra, t. j. od środy, w godzinach 11—7 po poł.

Na drugiej scenie popularnej, przy ul. Piotrkowskiej 295, na pierwszy ogień pójdzie wesoła i swojska komedia Ruszkowskiego „Maż z grzesznością” w 3-actach. Reżyseruje Roman Urbański. W rolach głównych pp.: Zielińska, Openówna Sobotkowska, Brzozowska, Szczęsna, Urbański, Puchalski, Grewicz, Zastrzeżyński, Gałocki i in.

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

Numer 17 „Kobiety w świecie i w domu” stwierdza raz jeszcze, jak bardzo zaśluzonem jest szerokie rozpowszechnienie tego pisma. Dużo miejsca poświęca tym razem sprawie bielińsi, podając szereg najrozmaitszych modeli opatrzonych wyczerpującymi wskazówkami, ułatwiającymi samodzielne wykonanie wykwinnych a prostych fasonów. W dalszym ciągu mamy ilustrowane żywym słowem modele parawanów, abażurów, portjer, poduszek, woreczków i t. p., ożywiających wnętrza artystycznych drobiazgów. Osobny artykuł poświęcony jest kwiatom. Równie bogato przedstawia się dział gospodarczy. W artykułach: „Konfitury sezonowe”, „Jak użytkować jabłka i śliwki” i szeregu przepisów kulinarnych. Dział beletrystyczny, oprócz dalszego ciągu powieści, zawiera zajmującą nowelkę „Potrzebuję tysiąc franków”.

Numer uzupełniają „Camping a grzybobranie”, „Nasze kłopoty jesienne”, „Zbliża się i zdaleka” oraz dział rozrywek umysłowych. Świetnie, jak zawsze przedstawia się dział mód, przynosząc tym razem pierwsze zapowiedzi jesiennego sezonu.



Londyńska policja opieczętowała aeroplan „Columbia” na którym Levine przyleciał z Paryża z powodu naruszenia międzynarodowej komunikacji lotniczej.

Radjo-kaćik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 6-go września.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program; 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program; 16.35 Odczyt p. t. „Roślina a środowisko” wygłosi p. Adam Czartkowski (Dział „Rolnictwo”); 17.00 Nad program; 17.00 Nad program, komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego, p. Halina Balliska (skrzypce), i prof. L. Urstein (akomp.); 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski”, wygłosi prof. H. Mościcki; 19.15 Rozmaitości wygłosi p. L. Ławieński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Konj.

19.35 Odczyt p. t. „Uzdrowiska śląskie”, wygłosi prof. Al. Janowski (Dział „Krajoznawstwo”); 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Przerwa; 20.30 Komunikat wycieczny. Operetka Nedbala „Krew polska” w wykonaniu: Józefina Bielska, Janina Sokółowska, Kaz. Dębowski, Józef Sendecki i inni; 22.00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 15), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), K. Gaertnera (Cegielińska 64), H. Jankielewicz (Aleksandrowska 37), Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Dr. med. Ignacy Margolis
Al. Kościuszki Nr. 13
choroby oczu
powrócił
przyjmuje 12 — 2 i 7—o

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-09
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Przychodnia „SALUS”
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystryczny. Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, krew, kawa, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlanie rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA
51 Główna 51
LECZENIE i plombowanie zębów.
ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote. Splaty szkiełowe.

Dr. med. PRYBULSKI
powrócił
choroby skórne weneacyjne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneacyjne.
Przyjmuje od godz. 3—4 i 8—9
Sienkiewicza 52
róg Nawrot
Ceny lecznic.

Dr. med. S. Lewkowicz
Choroby skórne, weneacyjne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55—52.
przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych ceny lecznicze

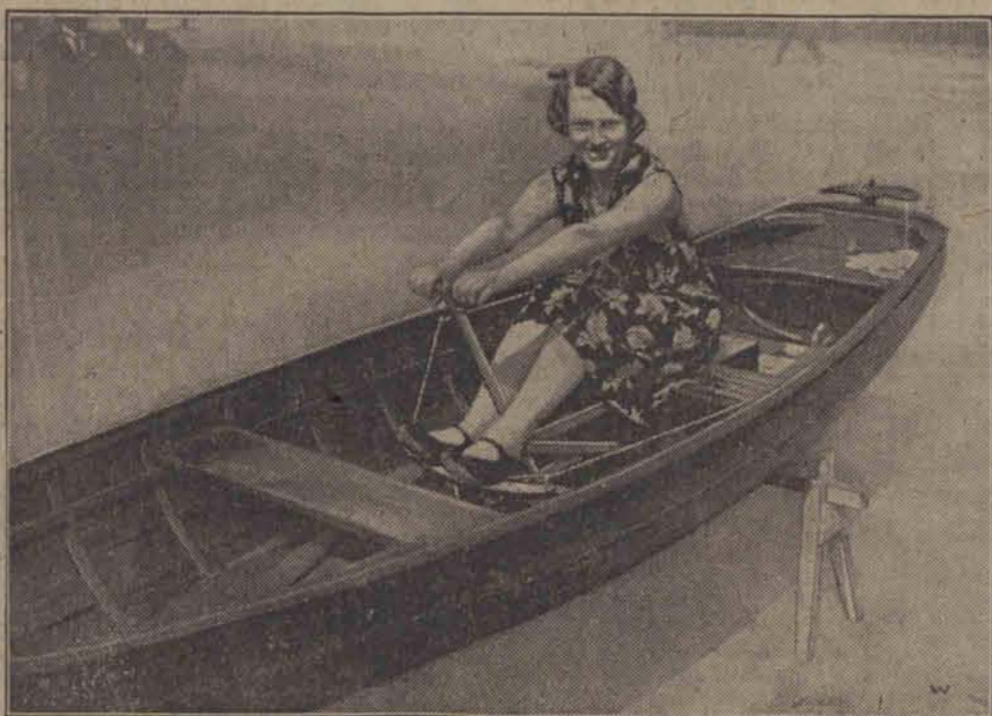
Dr. H. LUBICZ
Cegielińska 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, weneacyjnych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. P. BRAUN
Powrócił
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, weneacyjnych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wecz.

Dr. med. EKKE
powrócił
Kilińskiego
choroby weneacyjne, skórne i dróg moczowych przyjmuję od godz. 12—od godz. 6 1/2—

Dr. Med. Dobrowolski
powrócił
choroby ginekologiczne, urologiczne
Warszawa, ul. Krzyńska 6.

Dr. m. P. BRAUN
powrócił
potrzebny podłoga stolarska. Ul. K. Brzozowska. Radogoszcz.
potrzebny czarna nitk stolarska. Gdańska 97.



Nowa łódź, poruszana zapomocą specjalnego urządzenia, przenoszącego wioślowanie na śrubę. Sterowanie odbywa się pedałem nożnym.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.30
Na prowincji	3.30
Z zagranicą	8.30

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odniesienie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaizne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumerate można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, o centralę gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorariumu nie są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.